DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK POWIEŚCIOWY P. T. „LUDZIE BROADWAYU".

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, PIĄTEK 13 LUTEGO 1931 ROKU. Nr. 36.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Mjr. Kubala, uczestnik lotu przez Atlantyk,

przed sądem wojskowym w Warszawie.

W atmosferze tajemniczości i tajności rozpoczął się dziś w wojskowym sądzie na pl. Saskim proces mjr. lotnika Kazimierza Kubali, uczestnika lotu przez Atlantyk, oskarżonego z ar. 75 cz. I i II kodeksu wojskowego.

PERSONALJA.

Na samym wstępie, o godz. 9-ej min. 30 przewodniczący Trybunału wojskowego ppłk. Rumiński przystąpił do ustalenia personaljów oskarżonego. Mjr. pilot Kazimierz Kubala, który do sądu przybył w mundurze wojskowym przy bocznej broni i ze wszystkiemi orderami wojskowemi, na poszczególne pytania przewodniczącego daje wyjaśnienia, że urodził się 26 stycznia 1893 r. w Podłężu, pow. Bochnia, jest wyznania rzymsko-katolickiego, kawalerem, z zawodu magistrem farmacji. W wojsku służy od sierpnia 1914 roku, kiedy to został wcielony do armji austrjackiej, a w wojsku polskiem służy od 1 listopada 1918 r. Posiada „Virtuti Militari" i poczwórny „Krzyż Walecznych", oraz medale pamiątkowe. Karany nie był nigdy, ani sądowo, ani dyscyplinarnie.

ZAPRZYSIĘŻENIE ASSESORÓW.

Zkolei przewodniczący przystąpił do uroczystości zaprzysężenia assesorów, biorących udział w sądzeniu sprawy mjr. Kubali. Są to oficerowie: ppłk. Brzeszczyński z 1 dywizjonu art. konnej, ppłk. Mołotyński z 1 p. art. przeciwlotniczej, ppłk. Zembrzuski z 1 p. szwoleżerów oraz mjr. Kowalski z szefostwa uzbrojenia. Przewodniczący stwierdził, że komplet sędziów jest należycie obsadzony i nie zachodzą przyczyny wyłączenia żadnego z członków trybunału, bowiem przed rozpoczęciem sprawy wszystkie osoby, biorące udział w procesie, jako to prokurator wojskowy mjr. Chirowski, obrońca oskarżonego, adw. Sobotkowski i mjr. Kubala zstali wezwani do przyległego pokoju narad i tam na niejawnem posiedzeniu, mając możność zobaczenia całego kompletu sądzącego, nie zgłosili sprzeciwów.

ŚWIADKOWIE.

W charakterze świadków wezwani zistali: kapitan żandarmerji Theuer, brat oskarżonego mjr. Władysław Kubala, urzędnik pocztowy Kacperski, urzędnik referatu prasowego M. S. W. p. Zygmunt Tomczak, p. Stanisława Rayska, żona pułkownika Rayskiego, szefa departamentu lotnictwa (pierwsza żona obecnego ministra skarbu p. Matuszewskiego), ordynans oskarżonego mjr. Kubali szer. Prychidny, p. Grabowska, w której mieszkaniu mjr. Kubala odnajmuje pokój na ul. Foksal, właścicielka biura pisania na maszynie p. Bryknerowa, oraz por. Winatowski z 2 p. lotniczego.

POUCZENIE PRZEWODNICZĄCEGO.

Przewodniczący Rumiński jeszcze przed przystąpieniem do samej rozprawy wezwał wszystkich świadków i wygłosił do nich pouczenie, jak się mają zachowywać zarówno przed sądem podczas składania zeznań, jak i w gmachu sądowym

— Upominam, że każdy ze świadków obowiązany jest mówić przed sądem prawdę i tylko prawdę, nie kierować się żadnemi względami, ani przyjaźnią, ani nieprzyjaźnią w stosunku do oskarżonego, o wszystkiem zapomnieć i zeznania złożyć tak szczere, by móc potem przysięgać za prawdziwość zeznań.

Przewodniczący zabronił świadkom porozumiewać się z oskarżonym i między sobą, a do oskarżonego Kubali zwracać się ze słowami:

— Tak samo i pan, panie majorze, ma uniknąć rozmów z osobami, które na rozprawę zostały wezwane, jako świadkowie.

Jeszcze raz upominając świadków, przewodniczący zalecił im nie słuchać żadnych rozmów, dotyczących przebiegu rozprawy, bo rozmowy osób postronnych mogą im zatrzeć w pamięci obraz rzeczywistości i pod wpływem wiadomości, pochodzących z sali rozpraw, mogą zeznać niepełną prawdę.

— To samo upomnienie odnosi się i do panów — zwraca się przewodniczący do dwóch biegłych występujących w procesie, a to komisarzy służby śledczej komendy głównej P. P. pp. Sawczyna i Jastrzębowskiego.

O UCHYLENIE JAWNOŚCI.

Na stole sędziowskim zwraca uwagę wielka maszyna do pisania systemu Underwood, która w procesie mjr. Kubali odgrywa rolę dowodu rzeczowego.

Przewodniczący już chciał przystąpić do odczytania aktu oskarżenia, gdy prok. Chirowski zgłosił wniosek:

— Proszę o wykluczenie jawności rozprawy, ze względu na interesy państwa.

Obrońca oskarżonego, adw. Sobotkowski, zapytany przez przewodniczącego o wniosek w tym względzie odpowiedział, że pozostawia sprawę tę do uznania sądu. Wtedy trybunał udał się na naradę.

Na sali sądowej pusto. Poza kilkoma oficerami z sądownictwa wojskoweko, znajdują się tylko dwie panie z rodziny oskarżonego. Przy każdem wejściu stoi wachmistrz żandarmerji w czapce na głowie i przy szabli.

PRZY DRZWIACH ZAMNIĘTYCH.

Po 20-minutowej naradzie Trybunał orzekł, że przychyla się częściowo tylko do wniosku prokuratora w kwestji tajności rozprawy i zamyka drzwi na czas odczytywania aktu oskarżenia, anonimów, znajdujących się w aktach sprawy, oraz pamiętnika oskarżonego.

Przewodniczący uzasadnia stanowisko sądu względami na bezpieczeństwo państwa oraz interesem tajemnicy wojskowej.

— Panu majorowi przysługuje prawo przybrania sobie dwóch mężów zaufania na cały czas trwania procesu — mówi do mjr. Kubali.

Oskarżony nie skorzystał z tego prawa, wobec czego wszystkie osoby obecne na sali usunięto, nie wyłączając dziennikarzy oraz oficerów korpusu sądowego.

W charakterze obserwatorów na procesie pozostawiono jedynie trzech oficerów sztabu głównego.

ART. 75.

Art. 75 kodeksu karnego wojskowego, z którego mjr. Kubala jest oskarżony, brzmi:

„Kto obraża przełożonego lub starszego w stopniu służbowym, karany będzie zamknięciem w więzieniu lub twierdzy na czas nie dłuższy od lat dwu lub aresztem wojskowym. W razie obrazy w służbie w związku z czynnościami służbowemi winny ulega karze zamknięcia w więzieniu, lub w twierdzy na czas nie dłuższy od lat trzech.

Jeżeli obrazę popełniono przez rozpowszechnianie pism, utworów lub wizerunków, to wymierzona będzie kara zamknięciu w więzieniu lub twierdzy". (Wymiar kary pozostawiony jest zatem uznaniu sądu — przyp. Red.).

O CO OSKARŻONY?

Akt oskarżenia odczytany został już przy drzwiach zamkniętych, więc też treść jego jest nieznana.

Wiadomo tlyko tyle, co podała swojego czasu urzędowa Polska Agencja Telegraficzna w komunikacie, ogłoszonym po aresztowaniu mjr. Kubali, a mianowicie, że oskarżony stoi pod zarzutem napisania i rozpowszechniania memorjału, krytykującego gospodarkę w lotnictwie naszem i wytaczającego ciężkie oskarżenia pod adresem płk. Rayskiego, szefa lotnictwa.

ZEZNANIE MJR. KUBALI.

WARSZAWA, 12.2. (Tel. wł.). Na tajnem posiedzeniu sądu odczytano protokuł i akt oskarżenia, poczem sąd zarządził jawność rozprawy.

Mjr. Kubala zeznał, że nie wie kto rozsyłał anonimy. Oskarżony otrzymał anonimy pocztą.

Przewodniczący porównał anonimy z trzema egzemplarzami, znalezionemi u Kubali. Mjr. Kubala tłomaczył się tem, że trzy egzemplarze pochodzą stąd, że robił sobie odbitki na maszynie. Kto je rozsyłał, nie wie. Wie, że otrzymał anonim kpt. Berden. Oskarżony zeznał następnie, w jakich warunkach znajduje się w instytucie badań technicznych maszyna do pisania. Pokój był zamknięty, ale klucz zostawiano w otwartej szafie.

ZEZNANIA PUŁKOWNIKOWEJ RAYSKIEJ.

Świadek pani pułkownikowa Rayska, b. małżonka obecnego min. Matuszewskiego, jest znaną literatką Stanisławą Kuszelewską. Oświadczyła że otrzymała dwa anonimy. Pierwszy wywołał w niej wrażenie humorystyczne. Uderzyło ją tylko w anonimie, w którym pisano, że w jej ręku znajduje się los lotnictwa polskiego, gdyż tylko ona może skłonić męża do podjęcia się czynu.

Przed otrzymaniem drugiego anonimu rozeszły się wieści, że autorem anonimów jest Kubala. Znała go i w tym czasie, gdy się na raucie na Zamku ukłanił jej, nie odpowiedziała ukłonem.

Neibawem otrzymała drugi anonim, w którym była groźba zabicia Rayskiego. Wtedy ostatecznie doszła do przekonania, że autorem jest Kubala, gdyż w anonimie były te same zarzuty, które Kubala podnosił przeciw płk. Rayskiemu na zebraniu spółdzielni.

Między płk. Rayskim a mjr. Kubalą istniały zadrażnienia. Płk. Rayski uważał Kubalę za sprawcę opóźnienia w odznaczeniu płk. Rayskiego Krzyżem Walecznych. Świadek przyznaje, że mjr. Kubala zabiegał o nowe kredyty na lot transatlantycki, ale płk. Rayski mu tego odmówił.

Na pytanie, czy Kubala starał się o wyjazd do Ameryki dla studjowania lotnictwa, pułkownikowa Rayska odpowiedziała, że wie tylko, iż płk. Rayski był temu przeciwny.

MASZYNISTKA.

Św. Bryknerowa, maszynistka, zeznała, że Kubala przyniósł jej do przepisania jakiś elaborat, z którego zrobiła czystopis i kopję.

Zalegalizowanie sprawy Czechowicza

przez uchwalenie kredytów dodatkowych.

Warszawa, 12-2. (Tel. wł.). Na posiedzeniu Senatu dokonano ratyfikacji kilku konwencyj, a następnie, pomimo sprzeciwu opozycji, przyjęto ustawę o 10 proc. dodatku do podatku dochodowego, oraz ustawę o kredytach dodatkowych.

Przy tej sposobności sen. Głąbiński oświadczył, że kredyty dodatkowe uważał zawsze za wstęp do deficytu, a senator Kopczyński stwierdził, że uchwalenie tych kredytów zmierza do zalegalizowania sprawy Czechowicza.

ARESZTOWANIE EMISARJUSZÓW KOMUNISTYCZNYCH

na terenie Warszawy.

WARSZAWA, 12.2 (Tel. wł.). W Warszawie w pierwszych dniach stycznia ukazało się mnóstwo emisarjuszów komunistycznych, którzy rozpoczęli agitację komunistyczną, nakreśloną przez komunistyczną partję Białorusi. W związku z tem dokonano całego szeregu aresztowań. Aresztowano mianowicie: Ruchlę Lewinson, pełniącą rolę kasjerki, która operowała pod pseudonimem Rachli. Znaleziono u niej szereg materjałów, a w mieszkaniu oskarżonej Jana Coudera, przy którym znaleziono wiele materjałów, dotyczących działalności komunistycznej w Polsce.

Następnie aresztowano dentystkę Rachelę Zuk, oraz jej brata Leona Zuka. Przeprowadzono rewizję u Arona Skrobka, Fajgi Sencholz, Bergały i Kowalkowskiego, u którego znaleziono szereg materjałów, użytych do dalszego śledztwa.

PRZEGLĄD PRASY.

Podatek od uposażeń.

W związku z projektem ministra skarbu podwyższenia podatku od uposażeń pisze „Głos Narodu“:

Gdyby sprawa nie była poważną — ze względu na ciężki istotnie stan finansów państwa — to możnaby dziś ironizować na temat wdzięczności klubu BB wobec urzędników, a zwłaszcza nauczycieli, którzy przecież niemałe „zasługi“ położyli dla sanacji podczas wyborów. Ale widocznie minister skarbu znajduje się w niewesołem położeniu, jeśli musi sięgać do kieszeni inteligencji zarobkującej, by temi jej 9 miljonami „walczyć — jak czytamy w uzasadnieniu ustawy — z trudnościami gospodarczemi“. Z dniem 2 stycznia wstrzymano narazie awanse urzędnicze, od 1 lipca ma być — wedle słów wicepremjera Pierackiego — zahamowane przechodzenie na wyższy szczebel, w komisji budżetowej mówiono o podwyżce 2 proc. potrąceń na emerytury. Czy na tem się skończy? Czy Rząd skorzysta z upoważnienia do obniżki poborów o 15 procent?

Dotychczasowy przebieg sesji budżetowej przyniósł zatem:

podwyżkę podatku zapałczanego w formie wyższej ceny zapałek,

podatek od automobilów i od biletów autobusowych,

podwyżkę podatku dochodowego od uposażeń.

Kwestja podwyżki podatku mieszkaniowego podobno jeszcze nie dojrzała.

Czy zamiast podwyższania podatków nie należałoby raczej pójść drogą obniżania wydatków? Wybitni ekonomiści zalecali właśnie tę drugą drogę.

Jak żyd z Czorsztyna

ZAKPIŁ Z POS. GALICY.

Krakowski „Głos Narodu“ donosi:

Z mowy sejmowej gen. Galicy dowiedzieliśmy się, że „żyd Szprengler pokazywał (gen. Galicy) w Czorsztynie księgę z podpisami tych, którzy 11 maja przed przewrotem tam się zebrali, aby tworzyć zamach. Marszałek was (raczej ich) zaskoczył, bo to czujny żóraw na niebezpieczeństwo Polski“.

Otrzymujemy zatem nową wersję o przyczynach „zamachu majowego“, a to dzięki odkryciom żyda Szprenglera z Czorsztyna. Dotąd mówiło się, że przyczyną były strzały na Sulejówek...

Bardzo chcielibyśmy wiedzieć, kto 11 maja 1926 r. „tworzył“ w Czorsztynie ów wykryty przez p. Szprenglera zamach. Właśnie w dniu 11 maja rozpoczął urzędowanie trzeci rząd Witosa, złożony z przedstawicieli Stron. Nar., Piasta, Ch. D. i NPR., a zatem pp. Witos, Kiernik, Chądzyński, St. Grabski i inni przywódcy tych stronnictw, zasiadający w rządzie, nie mogli równocześnie w podkarpackim Czorsztynie przygotowywać na siebie zamachu. W opozycji do tego rządu pozostała tylko lewica, ale ta poczekała jeszcze dwa dni i przyłączyła się do „zamachu majowego“...

Ponadto zaś nasuwa się uwaga, że jeśli stronnictwa prawicy i centrum w maju roku 1926 mogły utworzyć i istotnie utworzyły rząd na drodze konstytucyjnej, to widocznie nie potrzebowały uciekać się do rokoszu lub zamachu stanu, by objąć władzę.

Okazuje się więc, że żyd z Czorsztyna grubo sobie zakpił z gen. Galicy, opowiadając mu o przygotowywanym przez... prawicę i Piasta zamachu w dniu 11 maja na rząd prawicowo-centrowy Witosa.

Oto jeszcze jeden zamach, którego nie było.

W oczekiwaniu na sąd historji.

„Słowo“, organ wileńskiej konserwy sanacyjnej, dowodzi, że przebieg dyskusji budżetowej w Sejmie był nudny i nie przyniósł żadnych rewelacyj. Trudno z tem polemizować — jest to kwestja wrażliwości. Niewątpliwie jednak inne wrażenie z dyskusji odniósł szeroki ogół, dowiadując się o możliwości obniżenia pensyj urzędniczych, o wprowadzeniu nowych podatków: zapałczanego, samochodowego oraz podwyższenia podatku dochodowego od uposażeń. Ale nie to chodzi. W związku z wrażeniami, wyniesionemi z dyskusji budżetowej, „Słowu“ narzuca się się też taka refleksja:

O Brześciu przestało się powoli mówić. Lecz jeszcze się nie mówi tego, co powie o Brześciu historja, której to pani wypada mówić rzeczy najboleśniejsze, nie ściągając na siebie zarzutu braku humanitarności. Powie ta pani historja swe wielkie, prawdziwe, bolesne, antyhumanitarne, okrutne, bardzo okrutne słowo. Przypomni ona, że kiedy z więzienia cesarskiego wracała Breszko-Breszkowska, wracał Certeli, to te więzienia długie, kilkunastoletnie syberyjskie były dla nich trampoliną, odskocznią, która dawała im potęgę wielką, poczucie własnej godności i własnej siły. Czuli ci rewolucjoniści, że nie są zdolni do mielenia językiem, tylko, liczyli, że właśnie fizyczną wytrwałością i napięciem nerwów gotowi pokazać, jak wierzą w to, co mówią i jak kochają to, w co wierzą. Brześć wypuścił ludzi złamanych, których obsypano wyrazami współczucia.

Wyraźną niecierpliwość wykazuje „Słowo“ w tem oczekiwaniu na wyrok historji w sprawie Brześcia, skoro już teraz sufleruje jej słowa: antyhumanitarne, okrutne, bardzo okrutne“. Lepiej cierpliwie w nadziei, iż będzie on przedewszystkiem sprawiedliwy.

Genjusze.

„Kurjer Polski“ nawiązuje do słów min. Składkowskiego, iż „Polska rozwijała się najczęściej genjuszami“ — i rzuca spostrzeżenie, że

Polska choć miała w swych dziejach genjuszów, ale nie zawsze potrafiła wyzyskać i utrwalić dobrą sytuację, w jakiej się dzięki ich inicjatywie znajdowała. Genjusze rzadko zjawiają się w dziejach. Byt państwa oprzeć więc należy na podstawach bardziej realnych i zapewnić mu przez odpowiedni ustrój trwałe warunki rozwoju politycznego i gospodarczego na dalszą metę.

Bo genjusz — genjuszem, a w cieniu (czy w blasku) genjusza może czasem rozwijać się zwyczajna przeciętność...

W SZPONACH STRASZLIWEGO NAŁOGU

Skandal w Poznaniu. — Szajka handlarzy narkotykami. — Na dnie upadku.

Przed tygodniem w Poznaniu wybuchł wielki skandal w świecie lekarskim na tle nielegalnego handlu kokainą. Okazało się, że jeden z lekarzy, dr. Gęsikowski, wydawał recepty na kokainę, pobierając za każdą z nich do 30 zł. Władze sądowe dowiedziały się o tem na podstawie zeznań jednego z poszkodowanych rodzin. Zarządzona przez prokuratora w mieszkaniu dr. Gęsikowskiego rewizja, dała bardzo wiele obciążającego materjału, gdyż znaleziono w jego mieszkaniu 15 proszków morfiny oraz księgę pacjentów, którym wydawał recepty na morfinę czy kokainę.

Obecnie świadek w osobie jednego z pacjentów dr. Gęsikowskiego zeznał, że lekarz ten dopuszczał się oszustw, gdyż na świadectwach choroby, wystawianych przez kasę chorych, wpisywał dowolną ilość wizyt, skutkiem czego otrzymywał bardzo wysokie honorarjum z kasy.

Przy tej sposobności wypłynęła również inna sprawa, która zapowiada się na jeszcze większy skandal, a mianowicie, że niektórzy lekarze poznańscy w zmowie z aptekarzami działali na szkodę poznańskiej Kasy chorych, wypisując recepty na zmyślone nazwiska. Aptekarze nie wydawali przepisanych leków, a recepty wysyłali do Kasy chorych, żądając za nie zapłaty. Podobno Kasa chorych straciła wskutek tego miljon złotych.

Władze prokuratorskie zarządziły w tej sprawie szczegółowe śledztwo, celem sprawdzenia, czy w powyższych oskarżeniach jest prawda. Śledztwo potrwa czas dłuższy, trzeba bowiem dokładnie zbadać rachunkowość Kasy chorych m. Poznania.

LWÓW, 12.2. Podczas dochodzeń w sprawie nagłej śmierci znanego oszusta ulicznego Michała Dragana, stwierdzono, iż zażył on w areszcie policyjnym większą dawkę morfiny, która spowodowała zgon.

Dalsze śledztwo doprowadziło do wykrycia szajki handlarzy narkotykami, która zdobywała kokainę i morfinę na podstawie sfałszowanych recept. Szajka zaopatrywała w truciznę około 50 osób, rekrutujących się przeważnie z przestępczego świata lwowskiego.

Prócz Dragana do szajki należeli Kazimierz Cielewicz i Ozjasz Nattel Brandes. U aresztowanych członków szajki znaleziono podrobione lub skradzione blankiety recept.

WILNO, 12.2. W dniu wczorajszym policja wileńska aresztowała pod zarzutem kradzieży zamożną niegdyś właścicielkę składu aptecznego, p. Annę Futerhaftową.

Śledztwo w sprawie aresztowanej dało sensacyjne wyniki. Futerhaftowa, żona znanego obywatela wileńskiego i matka dwojga dzieci, popadła przed kilku laty w nałóg morfinizowania się. Mąż próbował wszelkich środków, by żonę odwieść od zgubnego nałogu, a gdy nic nie pomogło, zabrał dzieci i wyjechał z niemi do Argentyny.

Nieszczęśliwa kobieta sprzedała wówczas skład apteczny. Uzyskane ze sprzedaży pieniądze rychło pochłonęła morfina. Gdy zabrakło pieniędzy, ofiara demona morfiny poczęła kraść, byle tylko zdobyć środki na kupno narkotyku.

U adw. Makowskiego skradła zegar wartości półtora tysiąca złotych, w jednym ze sklepów samowar, a u dr. Gustawa Sztocmana antyczny zegar wartości kilku tysięcy złotych. Na tej kradzieży ją złapano.

Podczas badania musiano wezwać Pogotowie, gdyż wskutek ustania działania trucizny Futerhaftowa straciła przytomność. Nieszczęśliwą ofiarę nałogu przewieziono do kliniki, gdzie zajął się nią bezinteresownie słynny specjalista prof. dr. Włodyczko.

Polonia Restituta

DLA OBYWATELI AMERYKAŃSKICH.

WARSZAWA, 12.2 (Tel. wł.). Ambasador polski w Stanach Zjednoczonych p. Tytus Filipowicz przybył do Filadelfji celem wręczenia orderu Polonia Restituta kilku znanym osobistościom amerykańskim. Między innymi otrzymali ordery: b. przedstawiciel St. Zjedn. w Warszawie p. Stetson, burmistrz m. Filadelfji Matkey, sędzia Bonivell, oraz prezes Izby przemysłowo - handlowej Gadsten.

Po zniesieniu nietykalności poselskiej

W NIEMCZECH.

BERLIN, 12.2. — Po przyjęciu przez Reichstag ustawy, znoszącej nietykalność posłów, ściganych sądownie za przestępstwa pospolite, urzędy prokuratorskie w poszczególnych krajach związkowych wdrożyły już kroki przeciwko wspomnianym posłom. W samych Prusach oskarżonych jest 150 posłów do Reichstagu, z tego na Berlin przypada kilkudziesięciu.

Przeciwrządowy spisek

W KOWNIE.

WILNO, 12.2. W Kownie wykryto wielkie sprzysiężenie przeciwko obecnemu rządowi. Spisek ten miał na celu obalenie gabinetu i przywrócenie do władzy Waldemarasa.

Policja polityczna kowieńska ujawniła, że w organizacji szaulisów wśród wyższych oficerów uknuto spisek, mający na celu przywrócenie organizacji „Żelaznego wilka“ i dokonanie zamachu stanu. Do spisku należało również kilku oficerów armji czynnej. Policja przeprowadziła rewizję i aresztowała kilka osób z pośród kierownictwa szaulisów oraz w garnizonie kowieńskim.

Kto wygrał na loterji?

II DZIEŃ, IV KLASA.

Zł. 10.000 — Nr. 66600.

Zł. 5.000 — N-ry: 127731 151085.

Zł. 3.000 — N-ry: 137755 182790.

Zł. 1.000 — N-ry: 3919 38057 59269.

Zł. 700 — N-ry: 80369 98418 202924.

Zł. 500 — N-ry: 3808 29726 38752 48722 59429 69820 86221 118707 153423 157268 160994 184260.

Zł. 400 — N-ry: 175 26206 31910 36510 37715 43761 54425 75589 76130 80472 81175 91409 97091 104726 110635 119731 133379 146468 154936 165408 174012 180187 200064.

Zł. 300 — N-ry: 3885 3912 4405 7026 17112 640 668 22810 25741 29516 36192 39973 40194 43744 51356 53260 557 56555 57415 58483 510 62776 64609 69566 70928 72051 75023 78395 81938 82796 92419 98675 105789 108759 109755 112657 782 113031 411 116062 118004 119477 120580 123880 124883 125833 127547 129627 130048 138046 141329 639 144121 170 145861 146217 147002 153148 157815 159341 160330 162113 165198 166091 219 684 172625 174916 178299 179333 180324 181028 338 183679 863 184201 185704 186853 974 187613 188670 190829 192142 196821 197917 198678 199047 730 200358 202225 203326 813 205796 926.

REWIZJE I ARESZTOWANIA WŚRÓD HITLEROWCÓW

Udaremnienie czynnych wystąpień.

WARSZAWA, 12.2. (Tel. wł.). Donoszą z Berlina, że policja przeprowadziła 30 rewizyj we wszystkich organizacjach hitlerowskich. Przy tej okazji znaleziono dużo materjałów kompromitujących, oraz broń. W czasie dokonywania rewizyj hitlerowcy śpiewali pieśni bojowe.

Powodem akcji hitlerowców były poszlaki, że zaopiekowali się oni i ułatwili ucieczkę zagranicę dwum zabójcom członków Reichsbannery w wieczór sylwestrowy. Trzeci zabójca został schwytany przez policję.

Dzienniki berlińskie donoszą, że od pewnego czasu wśród hitlerowców wrzała gorączkowa praca nad przygotowaniami do czynnego wystąpienia. Aresztowano kilku hitlerowców.

ZBRODNIA W POSELSTWIE CZECHOSŁOWACKIM W WIEDNIU

Zamordowanie radcy poselstwa przez Czecha

WIEDEŃ, 12.2. Poselstwo czechosłowackie w Wiedniu było wczoraj widownią wstrząsającej zbrodni, której ofiarą padł radca legacyjny poselstwa Zaicek-Horski.

Obywatel czeskosłowacki Gotlieb Zettka, który dopuścił się całego szeregu przekroczeń przepisów austrjackich, został przez władze austrjackie wydalony z granic państwa. Zettka zwracał się kilkakrotnie do poselstwa czeskosłowackiego o interwencję. Poselstwo istotnie interwenjowało, ale starania jego pozostały bezskuteczne. Zettka, który uważał, że wysiłki przedstawicielstwa czeskosłowackiego były niewystarczające, zjawił się dziś w poselstwie i po krótkiej gwałtownej rozmowie z radcą legacyjnym Zaicek - Horskim dobył rewolweru i celnym strzałem położył go na miejscu trupem.

Sprawcę zamachu aresztowano.

OPOZYCJA CHCE ZBOJKOTOWAĆ

WYBORY DO PARLAMENTU W HISZPANJI

„Hiszpanja to osobliwy kraj, w którym król jest z przekonań republikaninem, a monarchistycznie nastrojony naród pragnie republiki". Zdanie to, przypisywane pewnemu generałowi z okresu dyktatury Primo de Rivery, nie jest paradoksem.

Od daty wyborów do nowych kortezów dzielą nas niecałe 3 tygodnie. Po ośmiu latach bezczynności ma się zebrać parlament, którego rola znacznie odbiegła od zwykłej kadencji izby ustawodawczej. Niektórzy więc gotowi są nazwać go parlamentem „konstytucyjnym". Nie ulega bowiem wątpliwości, że cały splot zawikłanych stosunków wewnętrzno - politycznych, poczynając od wprowadzenia dyktatury przez gen. Primo de Riverę, poprzez bezbarwne i bezprogramowe rządy „tymczasowe" generała Berenguera, rozwiązać będzie musiał nowy parlament.

Cóż, kiedy **parlamentarzyści nie chcą parlamentu, demokraci — demokratycznych rządów, a republikanie — zmiany konstytucji!** Pomimo bowiem dążenia obecnego rządu do jak najrychlejszego zwołania reprezentacji ludowej, pomimo oświadczenia korony, iż uchwały kortezów będą dla niej wiążące, pomimo wreszcie powszechnego niezadowolenia z przedłużania się niepewnego stanu „tymczasowości" pod rządami gen. Berenguera, **stronnictwa opozycyjne, zarówno prawicowe, jak i lewicowe, postanowiły wybory zbojkotować.**

Pierwszy krok w tym kierunku poczynili republikanie, którzy zrażeni niepowodzeniem swej akcji powstańczej, postanowili wstrzymać się od udziału w wyborach. Śladem ich poszli socjaliści, a wkrótce i liberałowie. Rzecz osobliwa, że t. zw. grupa konstytucyjna, zrzeszająca wybitnych mężów stanu z obozu konserwatystów i liberałów — byłego premjera Sancheza Guerrę, ministrów Alvareza, Villanueve, Bergamina i in. — postanowiła li tylko z tych względów przyłączyć się do ruchu bojkotowego, by nie pozostać „jedynem stronnictwem opozycyjnem w przyszłym parlamencie", skoro skrajna lewica nie będzie w nim reprezentowana.

Liberałowie jeszcze się wahają: iść do wyborów, czy nie brać w nich udziału? Przed kilku dniami premjera odwiedzili dwaj przywódcy stronnictwa, hr. Romanones i markiz Alhucemas, żądając gwarancji wolnych wyborów i usunięcia 800 mianowanych przez rząd burmistrzów.

Lecz „republikański" król, a wraz z nim i rząd „tymczasowy" tak dalece pragną unormowania stosunków i uspokojenia kraju po okresie długotrwałej i niefortunnej dyktatury, że gotowi są pójść na wszelkie ustępstwa, byleby kortezy stały się istotnem przedstawicielstwem narodu, wyposażonem w posłuch i autorytet.

To też ostatniem posunięciem rządu była **deklaracja ministra spraw wewnętrznych, zapewniająca zupełną swobodę wyborów.** Deklaracja dodaje, że ci, którzy są niezadowoleni z obecnego stanu rzeczy, łacniej mogą go krytykować z trybuny parlamentarnej, ci zaś, którzy wolą powrót do dyktatury, będą mogli dowieść swej siły w drodze wyborów.

A jednak — wodzowie partyj jeszcze się wahają. Najbliższe dnie mają być decydujące: czy Hiszpanja będzie miała wolne kartezy, rewizję konstytucji i stabilizację stosunków wewnętrzno - politycznych, czy też przez dłuższy jeszcze czas targana będzie zamieszkami, buntami i rewoltami.

A tymczasem peseta spada i finanse kraju mogą być uratowane tylko z największym wysiłkiem.

EPISKOPAT POLSKI

w sprawie noweli do ustawy przeciwalkoholowej.

(KAP). Sekretarz Episkopatu Polski, JE. ks. biskup St. Łukomski, zwrócił się pismem z dnia 3 bm. do władz państwowych, w którem zwraca uwagę władz na poszczególne punkty w projekcie noweli do ustawy przeciwalkoholowej, zawierające niebezpieczeństwo dalszego rozszerzania się alkoholizmu w Polsce oraz grożące dla zdrowia moralnego narodu. Episkopat Polski stwierdza, że:

1) projekt noweli w porównaniu z dotychczasową ustawą rozszerza i ułatwia możność sprzedaży napojów alkoholowych. Utrzymanie liczby 22.000 miejsc detalicznej sprzedaży oraz rozszerzenie tej sprzedaży na bufety stacyjne, wagony restauracyjne i bufety na statkach, podwajają faktycznie ilość miejsc sprzedaży alkoholu;

2) projekt upoważnia do sprzedaży alkoholu w czasie zabaw oraz przedstawień, co zawiera wyraźne niebezpieczeństwo ekscesów i zbrodni;

3) szczególnie przykrym dla społeczeństwa katolickiego jest zamiar dozwolenia sprzedaży alkoholu w niedziele i święta, co zniszczy odrazu te dobre rezultaty, które dotąd zostały osiągnięte w walce z alkoholizmem.

Projekt pogarsza również dotychczasową sytuację, dozwalając na wyszynk alkoholu w najbliższej odległości kościołów, szkół, cmentarzy i t. p.

Z całego projektu — pisze sekretarz Episkopatu Polski — przebija wielkie niebezpieczeństwo dla zdrowia społeczeństwa. Praca ludzi dobrej woli, skierowana ku zwalczaniu alkoholizmu, ich wysiłek szerzenia cnoty trzeźwości, nawoływanie do oszczędności, do podniesienia zdrowotności narodu i podniesienia sytuacji majątkowej szerokich warstw będą daremne, jeśli te usiłowania napotkają na ułatwianie sprzedaży alkoholu przez liczne miejsca sprzedaży. Ustawa z r. 1920 nie była doskonała, lecz niniejszy projekt ustawy uczyni walkę z alkoholizmem bezowocną i przyczyni się bezsprzecznie do rozszerzenia się alkoholizmu w Polsce. Wobec tego zwracam się w imieniu Episkopatu Polskiego z prośbą o usunięcie z ustawy tych punktów, które stanowią pogorszenie ustawy z roku 1920.

List do p. wojew. Grażyńskiego

w sprawie apolitycznego charakteru Harcerstwa.

Otrzymujemy następujące pismo.

Do Pana Wojewody Michała Grażyńskiego, Przewodniczącego Oddziału Związku Harcerstwa Polskiego w Katowicach.

Szanowny Panie:

Na zjeździe Naczelnej Rady Harcerskiej w Krakowie w dniu 3 lutego b. r. został Pan wybrany na przewodniczącego całego Związku Harcerstwa Polskiego, t. j. zarazem na przewodniczącego R.N.H. i Naczelnictwa Z.H.P. (Wydziału Wykonawczego N.R.H.). Głosowanie wykazało, że uzyskał Pan tylko **jeden głos większości przy trzech członka N.R.H. nieobecnych,** którzy, jak mnie informowali, byli kandydaturze Pańskiej stanowczo przeciwni. Wybór Pana jednym głosem większości poprzedziła kilkugodzinna dyskusja i wielokrotne głosowania, w czasie których kandydatura Pańska większości nie uzyskiwała. Należałem i należę do tych, którzy przemawiali i głosowali przeciwko wysuwania Pana na przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego. Chcę, więc z obowiązku harcerskiego, przedstawić Panu pobudki, które mną w tej sprawie kierowały. Są one następujące:

Od powstania Harcerstwa, t. j. od lat 20-tu, wszyscy współtwórcy i przewódcy Harcerstwa uznawali, jako niepodlegającą dyskusji, zasadę **niewysuwania na czoło Harcerstwa ludzi zaangażowanych w czynnej walce politycznej,** a zwłaszcza w polityce wewnętrznej naszej Rzeczypospolitej. Rozumiano bowiem zgodnie, że harcerska organizacja wychowawcza i ruch harcerski, będąc dorobkiem całego Narodu Polskiego i łącząc dzieci, młodzież i dorosłych z najrozmaitszych warstw i ugrupowań, z najrozmaitszych środków społecznych o często bardzo różnych zabarwieniach i sympatjach politycznych — **musi zachowywać charakter apolityczny, jeśli chce zachować swoją organizacyjną jedność i skutecznie pełnić swoją ideowo - wychowawczą i państwową misję.**

Naczelna Rada Harcerska niejednokrotnie dawała temu wyraz praktyczny. I tak, gdy ś. p. Ks. K. Lutosławski, jeden z najbardziej zasłużonych działaczy harcerskich, będąc członkiem N. R. H., zaangażował się w życiu politycznem, to na prośbę pracowników harcerskich wycofał się z czynnej pracy harcerskiej. Gdy zasłużony dla Harcerstwa generał Józef Haller, przewodniczący Z. H. P., został posłem, również złożył swój urząd harcerski, nie chcąc narażać imienia Harcerstwa na wciąganie w wir starć partyjnych. Zasada ta, zasada troskliwego czuwania nad apolitycznością Z. H. P., została obecnie złamana przez przeforsowanie Pana na stanowisko przewodniczącego Z. H. P. Bowiem Pan, w oczach społeczeństwa polskiego i olbrzymiej większości harcerzy i harcerek **jest bojowym przedstawicielem jednej partji politycznej, zwanej popularnie „sanacją".** To też szereg bezpartyjnych i długoletnich przewódców Harcerstwa, znanych ze swego oddania idei harcerskiej — odmówił swego udziału w Naczelnictwie Z. H. P. pod Pańskiem przewodnictwem. Zwolennicy Pańscy przeforsowali tedy jednostronny, sanacyjny skład Naczelnictwa Z.H.P. Skutkiem takiego łamania harcerskich zasad w tworzeniu władz naczelnych Z.H.P., **będzie nieunikniony rozłam w Z.H.P. rozłam sięgający bardzo głęboko, bo aż w drużyny młodzieży i koła przyjaciół (rodziców).**

Tego rozłamu nie da się opanować żadnemi mechanicznemi środkami, zakazami, nakazami, lub też odmówieniem legalizacji i bezpartyjnego harcerstwa, bo idea harcerska zawsze potrafi znaleźć niezbędne formy organizacyjne, choćby wśród już istniejących w społeczeństwie stowarzyszeń. Jest jeden tylko sposób ocalenia jedności Z.H. P. — to jaknajszybsze zawrócenie z partyjnej drogi, na którą nieopatrznie wstąpiono. I dlatego zwracam się do Pana z gorącym harcerskim apelem o zrzeczenie się stanowiska przewodniczącego Z.H.P. które to stanowisko w obecnej sytuacji, mojem zdaniem, winien zająć harcerz, jeden ze starych i wypróbowanych harcerskich działaczy. A niefortunny i dla Harcerstwa szkodliwy, jednostronny skład Naczelnictwa Z.H.P. winien być jaknajprędzej zastąpiony przez porozumienie przedstawicieli rozmaitych harcerskich prądów, nurtujących Z.H.P.

Wybór Pana i innych członków Naczelnictwa Z.H.P. na ostatniej N.R.H. tem **drażliwszy nosi charakter,** że w podobny sposób, jak Pana, przeforsowano jako kandydata na naczelnego kapelana Z.H.P. Ks. Jana Mauersbergera, zdyskwalifikowanego honorowo w r. 1929 jednostronnym protokółem, dotych czas istniejącym. (Według harcerskiego kodeksu honorowego księża są honorowo odpowiedzialni na równi z innymi członkami organizacji). Głosowanie zaś na Ks. J. Mauersbergera odbywało się pod hasłem usunięcia urzędującego i przez władze kościelne mianowanego naczelnego kapelana Z.H.P., księdza Józefa Sobczyńskiego, harcerza.

Piszący te słowa do żadnej partji politycznej nie należał i nie należy, jest członkiem N.R.H. od czasu jej powstania i był przez 3 lata Naczelnikiem Głównej Kwatery Męskiej Z.H.P. O życzliwości Pańskiej dla Harcerstwa dużo mi mówiono i dlatego, w 16-lecie mej pracy harcerskiej, apeluję do tej Pańskiej życzliwości dla Ruchu, któremu razem z innymi harcerzami oddałem najlepszą część swego życia: apeluję, prosząc Pana o zrzeczenie się stanowiska przewodniczącego Z.H.P. — dla dobra Harcerstwa.

Mój apel do Pana ogłaszam publicznie, uważając za niezbędne poinformowanie całego Harcerstwa o wytworzonej sytuacji w Z.H.P.

Listem tym spełniam swój harcerski obowiązek.

Łączę dla Szanownego Pana wyrazy należnego szacunku oraz harcerskie

Czuwaj!

Henryk Glass.
członek Naczelnej Rady Harcerskiej

Woj. Grażyński

WYPEŁNIA ZOBOWIĄZANIA GENEWSKIE.

Onegdaj ukazał się komunikat wojewody śląskiego, donoszący, że „Polska Zachodnia" nie jest ani urzędowym ani półurzędowym organem województwa. Tego rodzaju oświadczenie jest pierwszem odgrodzeniem się oficjalnych dzienników wojewódzkich od „sanacyjnego" organu, który stał dotąd na wyłącznych usługach tychże dzienników. Jakie były powody do ogłoszenia takiego stanowiska, niewiadomo, niemniej sfery opozycyjne na Śląsku uważają to jako pierwszy krok na drodze do rzeczywistej pacyfikacji na Śląsku, przyrzeczonej w Genewie.

Szaljapin wygrał proces

Z RZĄDEM SOWIECKIM.

Sąd handlowy w Paryżu ogłosił wyrok w procesie wytoczonym przez znanego śpiewaka Szaljapina przeciw rządowi sowieckiemu za ogłoszenie bez jego zezwolenia pamiętników i wydanie ich w tłumaczeniu francuskiem. Na mocy tego wyroku szef przedstawicielstwa sowieckiego we Francji został skazany na zapłacenie odszkodowania w wysokości 10.000 franków. Na taką samą grzywnę skazano francuskiego wydawcę pamiętników Szaljapina. Oprócz tego sąd zarządził konfiskatę przekładu.

Nowa plaga egipska.

Studentom egipskim nie wolno się żenić z cudzoziemkami na mocy najnowszego okólnika egipskiego ministerstwa oświaty, które tłomaczy ten zakaz faktem licznych ożenków studentów - egipcjan, studjujących zagranicą, z cudzoziemkami w rezultacie czego rząd egipski ma potem sporo kłopotów dyplomatycznych z rządami państw obcych na tle przynależności państwowej danej pary małżeńskiej lub małżonki egipcjanina. Dla zakochanych studentów rodem z Kairo lub Aleksandrji zakaz ten jest plagą egipską — nie w przenośni.

Żydzi w Niemczech

NA WYMARCIU.

Ciekawe dane statystyczne, dotyczące ruchu ludności żydowskiej w Niemczech, znajdujemy w angielskim tygodniku „Economist".

Okazuje się mianowicie, że w ogólnym ruchu ludności w Niemczech, który znamionuje bardzo poważne zmniejszenie się urodzeń, wyjątkowe miejsce zajmują żydzi, wśród których liczba urodzeń jest procentowo jeszcze mniejsza, aniżeli wśród ludności niemieckiej.

Jeśli stan obecny tego zanikania urodzeń wśród żydów trwać będzie nadal, za lat 40 liczba żydowska w Niemczech z 557 tysięcy spadnie do 265 tysięcy, to znaczy zmniejszy się o przeszło 50 proc.

Klęska nowych przepisów meldunkowych.

„Czasowe" czy „stałe", „przyjezdny" czy „przejezdny"?

Od 1 stycznia obowiązuje nowe rozporządzenie o meldunkach. Nowe przepisy meldunkowe są powodem rozpaczy nietylko właścicieli domów, lokatorów, sublokatorów ale i władz miejskich. W tej chwili zamiast zmiany na lepsze zapanował straszliwy chaos i dużo wody w Przemszy upłynie, zanim sprawy te jako tako zostaną uporządkowane. W tej chwili niemal nikt się nie orjentuje, jak postępować, aby było dobrze. Nie wiele pomaga przeczytanie książki o przepisach meldunkowych.

Książka ta w ten sposób jest ujęta (zresztą, jak całe przepisy), że w jednym paragrafie **znajduje się odsyłacz do dziesięciu innych**; po przeczytaniu kilku stron człowiek znajduje się blisko szału. Okazuje się w dodatku, że te wyczerpujące przepisy, szczegółowo klasyfikujące mieszkańców miasta na czasowych, stałych, przejezdnych i t. d. i t. d. nie przewidują szeregu ewentualności. Tak naprzykład niewiadomo, jak zameldować robotnika, który przybył za pracą do miasta i, dajmy na to, w sezonie budowlanym, chwilowo uzyskał pracę. Albo, jak zameldować służącą, która dopiero przybyła wprost ze wsi. Obywatelka „czasowa", czy „stała"? „Przyjezdna" czy „przejezdna"?

Na lokatorów spadł obecnie też niełada kłopot. Za zameldowanie bowiem we właściwym terminie całej rodziny, służącej, gości, sublokatorów odpowiedzialny jest właściciel mieszkania. W razie niewłaściwego wypełnienia karty meldunkowej, na żądanie Magistratu lokator **musi pójść do biura meldunkowego z odpowiedniemi dokumentami**, aby uzasadnić to co napisał. Jeszcze pół biedy, jeżeli lokator jest człowiekiem inteligentnym, urzędnikiem obznajmionym z wypełnianiem formularzy. Ale proszę sobie wyobrazić, **jak meldunki będą wyglądały w dzielnicach robotniczych**, gdzie znajduje się jeszcze duży procent albo słabo piszących, albo wogóle nie umiejących pisać. I jak się taki biedny lokator będzie musiał namęczyć, napocić zanim wypełni dobrze właściwą kartę meldunkową. Ile ich przedtem napsuje. A każda kosztuje 5 groszy. Pamiętać bowiem trzeba, że obecnie karty meldunkowe opracowane zostały ogromnie drobiazgowo i wypełniając je trzeba wymienić: umowy, daty i władze wystawiające dokument osobisty, prócz imienia ojca i matki, panieńskie nazwisko matki, szczegóły dotyczące służby wojskowej i t. d.

Jeszcze większy kłopot lokator będzie miał **przy wyprowadzeniu się**. Przy wymeldowaniu się musi być oddany formularz **ze wszystkiemi temi datami i podpisami, jak przy zameldowaniu**. Nie liczono się z tem, że przeprowadzający się lokator o wszystkiem innem pomyśli prędzej, niż o wypisywaniu dat, sprawdzeniu swoich dokumentów i t. d.; a gdy raz się wyprowadzi, gdzie go szukać, bo zwykle nie poda na dawnem mieszkaniu nowego adresu i jak wyegzekwować wypełnienie formularza? Na co zaś mają służyć te wszystkie drobiazgowe odpowiedzi na karcie wymeldowania, skoro muszą one i tak znaleźć się na karcie dawniejszego i nowego zameldowania — konia z rzędem temu, kto zgadnie.

Niemniejszy kłopot z nowemi meldunkami mają i Magistraty. Trzeba zaangażować sporą liczbę nowych urzędników. Dajmy na to w Sosnowcu, liczącym 100.000 mieszkańców wpłynie około 20.000 kart meldunkowych, które trzeba posegregować, sprawdzić, popoprawiać, ułożyć w kartotekach, wpisać do ksiąg i t. d. Robota będzie tem większa, że już obecnie nasuwa się szereg zastrzeżeń, braków, niejasności. Szczegółowych rozporządzeń objaśniających mieszkańców jeszcze nie ma. I wątpić należy, aby nawet wyczerpujące **rozporządzenia mogły odrazu** uformować sprawę meldunków, przy takich zawiłych przepisach, jakie zostały wprowadzone. Jednem słowem zamiast uproszczenia i usprawnienia mamy w tej chwili klęskę formalistyczno-formularzową, absorbowanie ludziom czasu, chaos zupełny, obciążenie magistratów nowemi ciężarami idącemi w dziesiątki tysięcy złotych.

Jednem słowem o „uproszczonym i przejrzystym" nowym systemie meldunkowym można z całym spokojem powiedzieć, że „co nagle to po djable".

5-lecie działalności pasterskiej

ks. biskupa dr. T. Kubiny.

W ub. niedzielę odbyła się w auli częstochowskiego seminarjum duchownego w Krakowie uroczysta akademja ku uczczeniu przypadającej w bieżącym miesiącu dziewiątej rocznicy wyboru i koronacji Ojca św., oraz pięciolecia konsekracji i rządów ks. biskupa dra T. Kubiny, arcypasterza djecezji częstochowskiej. Bogaty program wypełniły popisy muzyczno-wokalne alumnów oraz przemówienia wraz z referatem ilustrującym pięcioletnią działalność ks. biskupa.

Ks. biskup Kubina objął rządy w swej djecezji w lutym 1926 r. w warunkach niezmiernie ciężkich. Świeżo powołano do życia placówka kościelna nie posiadała bowiem nic, coby mogło pozwolić rozwinąć odrazu ożywioną działalność. Za jego staraniem w krótkim czasie pokrywa się djecezja siecią Lig katolickich, dla których liczne kursy instruktorskie przygotowują zastęp odpowiednich kierowników. By zaś nie stanowiły one tylko dobrze zorganizowanych form, wlewa w nie arcypasterz życie duchowne, urządzając w latach 1928 i 1929 dwa Kongresy Eucharystyczne w Częstochowie i Sosnowcu, które przynoszą niezwykłe sukcesy.

W ostatnich czasach wykazuje też djecezjalny Instytut akcji katolickiej żywą działalność, organizując przy czynnym udziale pasterza dwa wielkiego znaczenia dzieła, a mianowicie „Związek instytucyj dobroczynnych" pt. „Caritas", dla wzmożenia akcji katolickiego miłosierdzia, oraz „**Stowarzyszenie wychodźców polskich**" pod opieką Królowej Korony Polskiej, mający na celu dać oparcie licznym rzeszom tułaczy na obczyźnie, którzy w połowie rekrutują się z ziem stanowiących djecezję częstochowską. Idei utrzymywania stałej łączności tych rzesz z krajem i djecezją służy od lat pięciu tygodnik „**Niedziela**", założony przy czynnem poparciu ks. biskupa Kubiny.

Niemałą też chlubę działalności ks. biskupa Kubiny przyniosło nowozbudowane seminarjum duchowne. Założone jeszcze w r. 1926, mieściło się początkowo u OO. Bernardynów, aby już w październiku roku ubiegłego przenieść się do własnego, wspaniałego gmachu.

Obok tak licznych i różnorodnych zajęć znajduje on jeszcze czas na ożywioną działalność jako kaznodzieja i pisarz. Z większych prac wymienić trzeba „**Cud wiary i polskości w Ameryce**" — jako owoc osobistych obserwacyj wśród Polonji amerykańskiej, następnie „**Materjały do akademij papieskich**", zawierające cenne szkice kazań, oraz wydaną niedawno gruntowną pracę pt. „**Akcja katolicka a akcja społeczna**".

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

13 Piątek	Dziś Jana M. Jutro Walentego M. Wschód słońca 6 m. 56. Zachód „ 16 m. 43.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „W cieniu piramid".

Kino „Palace" — „Niebezpieczny romans".

Kino „Wawel" — „Krzyżowa droga kobiety".

Kino „Czary" — „Tajemnica przystanku tramwajowego".

× **OSTRZEŻENIE.** Otrzymaliśmy następujące pismo: W ostatnich czasach wzmogło się t. zw. kwestowanie, a właściwie żebranina po prywatnych mieszkaniach i lokalach publicznych, uprawiane przez rozmaite osoby pozornie legitymujące się akcją dobroczynną na różne cele. Niejednokrotnie osoby takie, jak się później okazuje zwyczajni oszuści przywdziewają na siebie szaty duchowne, zakonne, mając w ten sposób ułatwioną drogę do ofiarności publicznej. W związku z tem ostrzegam, że nikt nie ma prawa kwestować w szatach duchownych w parafji sosnowieckiej bez odpowiedniego odemnie zaświadczenia. W wypadku braku takiego zaświadczenia i możliwości istnienia oszustwa należy zwracać się do policji.

Ks. Fr. Plenkiewicz,
proboszcz parafji w Sosnowcu.

× **SĄD APELACYJNY W WARSZAWIE** uchylił wyrok Sądu okręg. w Sosnowcu, skazujący b. redaktora odp. „Głosu Zagłębia" p. Jana Bielnika na 2 tygodnie więzienia i 1750 zł. grzywny za krytykę działalności komisarza Pow. Kasy Chorych p. Wąsowicza

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w piątek poraz ostatni po cenach do połowy zniżonych ukaże się znakomita komedja „**PAN TOPAZ**" z dyr. Tańskim w roli tytułowej. Początek o godz. 8.15.

„**MOJA PANNA MAMA**" pogodna i wesoła komedja Ludwika Verneuill'a dana będzie poraz pierwszy **w sobotę**, dn. 14 b.m. o godz. 8.15. Obsadę sztuki stanowią pp. Kosieradzka, Tańska, Grudniewski, Horowicz, Relski i dyr. Tański, który reżyserował sztukę. Nowe dekoracje p. Zwolińskiego podniosą artystyczną wartość wystawy. Ceny zwykłe — abonament ważny procentowy.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Piątek 13 bm. — Teatr Polski nieczynny.
Sobota 14 bm. — „Uprowadzenie z Seraju" (dla szkół mniejszościowych) — 15.30.
Sobota 14bm. — „Orlow" — godz. 19.30.
Niedziela 15 bm. — „Papa kawaler"—15.30.
Niedziela 15 bm. — „Monewry jesienne" godz. 19.30.

× **ZAPISY NA WYKŁADY** Uniwersytetu powszechnego w Dąbrowie są przyjmowane we wszystkie dni tygodnia prócz niedziel i sobót w lokalu komisji przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego w gmachu Magistratu przy ul. 3 Maja, od godziny 18 do godz. 20-ej.

O rozpoczęciu wykładów słuchacze zostaną zawiadomieni oddzielnie.

KOMUNIŚCI PRZECIWKO POMOCY

BEZROBOTNYM.

Jak już pisaliśmy, zorganizowaną na terenie Zagłębia akcję społeczną pomocy bezrobotnym komuniści postanowili wyzyskać dla swych celów i podjęli energiczną akcję w kierunku obałamucenia nieświadomych, namawiając bezrobotnych do nieprzyjmowania kuponów żywościowych, a tembardziej obiadów. Akcja ta, jak i wiele innych zamierzeń i projektów naganiaczy bolszewickich zupełnie zawiodła, przyczem bezrobotni nietylko nie dali wiary twierdzeniom i nomowom komunistów, lecz zajęli wobec nich zdecydowaną postawę, grożąc agitatorom pobiciem, lub oddaniem w ręce policji.

Nie mogąc jawnie prowadzić łajdackiej agitacji, komuniści rozrzucają obecnie odezwy w tej sprawie, lecz nie mając odwagi rozpowszechniać odezw między bezrobotnymi, bibułę rozrzucają pokryjomu po fabrykach i kopalniach,co wywołuje wśród robotników ogólną wesołość, bowiem mającego pracę robotnika sprawa ta nic nie obchodzi.

Faktem jest, iż od dłuższego już czasu agitatorzy komunistyczni nie pokazują się między robotnikami, wiedząc o wrogim nastroju rzesz robotniczych do emisarjuszy bolszewickich, i z tego względu wszelkie swe poczynania przeprowadzają wyłącznie za pomocą bibuły, również bezskutecznie, gdyż robotnicy odrazu bibułę tę niszczą.

× **DO KASY SEKCJI POMOCY GŁODNYM** przy Chrześcijańskim Tow. dobroczynności w Sosnowcu złożyli: Towarzystwo przemysłowców Zagłębia Dąbr. zł. 250.00; zarząd telef. sosnowieckich 50.00 i urzędnicy 36.00, pracownicy kancelarji rejenta Dreszera 41.00. Zrzeszenie notarjuszów i pisarzy hipotecznych 38.00, Elektrownia Okręgowa 33.80, pracownicy Konwencji Węglowej 32.00, A. Gostomska 30.00, szkoła techniczna 20.92, urząd celny 20.00, dr. Jakób Puterman 10.00, rejon sanitar. kolejow. 10.00, Zrzeszenie sędziów i prokurator. 11.50, X. Y. 5.00. Anna Nawrot 5.00, A. Paciejewska 3.00, T. K. 2.00, pracownicy „Expresu Zagłębia" 2.00. M. Tryburcy złożone do jej dyspozycji przez Związek urzęd. kolej. i przyspos. wojsk. 50.00, Cech rzeźnicko - wędliniarski 35 klg. kiełbas i mięsa.

× **TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI.** W dniu 10 b.m. w Magistracie sosnowieckim odbyło się doroczne walne zebranie Towarzystwa opieki nad zwierzętami. Przewodniczył dr. M. Lipski. Po sprawozdaniu zarządu z działalności Towarzystwa, sprawozdaniu kasowem i komisji rewizyjnej wywiązała się dyskusja na temat dalszej działalności Towarzystwa. Budżet na rok 1931 uchwalono w wysokości 4335 zł. W wolnych wnioskach zgłoszono szereg projektów w sprawach związanych z ożywieniem działalności Towarzystwa.

× **SZCZEGÓŁOWE ZARZĄDZENIE W SPRAWIE MELDUNKÓW.** W dniach od 20 do 28 lutego r. b. ukaże się zarządzenie Magistratu sosnowieckiego dotyczącego zamknięcia ksiąg meldunkowych prowadzonych do 1 stycznia 1931 roku i zaprowadzenia nowych ksiąg meldunkowych. Zasadnicze różnice pomiędzy nowemi książkami meldunkowemi, a staremi polega na tem, że w dawnych książkach zapisywało się lokatorów rodzinnie, a obecnie dla każdego lokalu przeznaczony został w książce odpowiedni dział.

W najbliższych dniach wydane zostanie również zarządzenie o składaniu ankiety. Do wypełnienia ankiety obowiązani będą wszyscy mieszkańcy miasta.

× **ZMIANY W ZARZĄDZIE CECHU RZEŹNIKÓW W CZELADZI.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu cechu rzeźników w Czeladzi, odczytano zrzeczenie się mandatu członka przez p. Nieszporka, na miejsce którego, jako skarbnik wszedł p. R. Gąsior. Sekretarzem został p. Stan. Łakomik.

Cech rzeźników w Czeladzi dobrowolnie opodatkował się na rzecz bezrobotnych, w wysokości 1 zł. od każdej zabitej sztuki. W związku z tem zainteresowani piszą nam, że przed kilku dniami w rzeźni bił wieprza p. Gawron, delegat robotników i radny miejski, który jednak odmówił złożenia jednego złotego na pomoc bezrobotnym

Niesamowicie

NA MARGINESIE „WAWELU".

Otrzymujemy następujące pismo:

W czwartkowym numerze „Kurjera" p. „Taky" pisał o zamierzeniach utworzenia „komunalno-elektrycznej fabryki kalesonów". Że kalesony są potrzebne, szczególniej dla tych, co stracha mają, że pieniądze Kasy komunalnej narazili na szwank — to zrozumiałe. Że Sejmik będziński imponuje rozmachem tworzenia firm handlowych i przemysłowych — to wiadome. Że posiada do fabryki kalesonów kandydatów na dyrektorów, buchalterów i kasjerki — to sprawdzone. Że „familja" sejmikowa chciałaby stworzenia nowej placówki dla posad — to nie ulega wątpliwości.

Ale nie o to chodzi.

P. „Taky" pisze, że nad firmą Mieszalski sprawował nadzór sądowy — Sejmik, — otóż jest to tylko częściowo słuszne, bo po ustaniu nadzoru sądowego zawarta była między Kasą i Mieszalskim dobrowolna umowa, mocą której Miesz. zgodził się na nadzór Kasy komunalnej.

Z ramienia Kasy urzędował w fabryce urzędnik Kasy p. Nawara, za co pobierał 400 zł. miesięcznie i miał auto do dyspozycji. Tak samo kasy w fabryce spoczywały w rękach osób, wyznaczonych przez Kasą komunalną, jedna z tych osób była nawet **siostrą wyższego urzędnika Kasy komunalnej.**

I właśnie w tych warunkach zadłużenie firmy Mieszalski w Kasie komunalnej, a następnie licytacja firmy wyglądają niesamowicie.

Ynny.

× **NUMERACJA DOMÓW I MIESZKAŃ.** Sprawa numeracji domów i mieszkań w Będzinie nie była dotychczas należycie uregulowana, gdyż nietylko mieszkania, lecz liczne domy w różnych dzielnicach nie posiadały tabliczek z numerami, w następstwie czego powstawały różnorodne trudności.

Obecnie postanowiono sprawę tę uregulować w ten sposób, że domy, nieposiadające tabliczek, zaopatrzy Magistrat natomiast właściciele nieruchomości mają ponumerować mieszkania, przyczem dotyczy to narazie tylko właścicieli, posiadających najmniej czterech lokatorów.

Ponieważ do zaopatrzenia mieszkań w numery wyznaczono termin do dn. 1 marca b. r. Związek właścicieli domów i placów zwrócił się do Magistratu o przedłużenie terminu do dnia 1 kwietnia r. b., gdyż wyznaczony przez Magistrat termin jest praktycznie niewykonalny.

× **SPRAWA WODOCIĄGU W DĄBROWIE.** Jak już wspominaliśmy, sprawa zaopatrzenia Dąbrowy w wodę, t.j. skąd miasto ma brać wodę, jest z różnych względów zagadnieniem skomplikowanem, skutkiem czego, mimo posiadanego już rurociągu, sprawa uruchomienia wodociągu jeszcze nie została definitywnie załatwiona.

Obecnie sprawa ta jest w komisji wodociągowej na ukończeniu, i prawdopodobnie w niedługim czasie znajdzie się na Radzie miejskiej, a ponieważ zadecydowano już, że wodę będzie dostarczać Tow. francusko-włoskie, wszystko przemawia za te,m że za 2 — 3 miesiące wodociąg miejski zostanie uruchomiony.

Jeżeli chodzi o stronę finanasową, wodociąg nie będzie dla miasta dochodowem przedsiębiorstwem, przeciwnie, z miast Zagłębia w Dąbrowie, jako osadzie biednej wodociąg będzie przez dłuższy okres czasu przedsiębiorstwem deficytowem.

× **O POMOC DLA BEZROBOTNYCH.** Onegdaj odbyła się w Związku robotników budowlanych w Sosnowcu konferencja delegatów bezrobotnych, z udziałem delegatów ze wszystkich miejscowości powiatu Będzińskiego. Na konferencji omawiano ciężką sytuację wśród licznej rzeszy bezrobotnych i w związku z tem postanowiono wydelegować dwóch delegatów, w osobach Rr. Kraszewskiego i W. Cierpisza do urzędu wojewódzkiego w Kielcach, w sprawie przyznania samorządom Zagłębia subwencji na zatrudnienie bezrobotnych, oraz o wydanie wszystkim bezrobotnym zasiłków żywnościowych w lutym r. b.

Uchwalony na konferencji memorjał delegacja przedłoży p. wojewodzie w dn. dzisiejszym i jest nadzieja, iż z uwagi na ciężkie położenie bezrobotnych, władze przyjdą z pomocą i uwzględnią słuszne żądania.

JAK KASA KOMUNALNA W BĘDZINIE

spełnia swe zadania?

Otrzymujemy następujące pismo:

Gdy czytam w gazetach o tem, jak to Kasa komunalna w Będzinie umieściła w jednej tylko firmie Mieszalskiego około 300.000 zł., to nie mogę się powstrzymać, żeby nie napisać też paru słów w tej sprawie.

Kasa komunalna, jako instytucja społeczna, powinna cieszyć się zaufaniem jaknajszerszych warstw ludności. Dlatego też nawołuje się ludność, żeby drobne swoje oszczędności umieszczała w Kasie społecznej, jaą jest Kasa komunalna. To też główną podstawą istnienia Kasy powinny być i są **oszczędności ludzi małych, cichych, skromnych.**

W Kasie komunalnej nie lokuje pieniędzy ani przemysłowiec, ani kapitalista, ani obszarnik — tam składany jest ciężko zapracowany i zaoszczędzony **grosz rzemieślnika, drobnego rolnika, robotnika, a nawet dzieci szkolnych.**

Ale jeżeli Kasa czerpie swe fundusze ze składek ludzi małych, to odwrotnie **Kasa powinna przychodzić z pomocą pieniężną przedewszystkiem tej warstwie ludności.** A czy tak się dzieje w rzeczywistości?

Gdy który z nas rzemieślników ma otrzymać pożyczkę, to musi przejść całe morze próśb, starań, formalności, a często wysłuchać trzeba wiele **przykrości** od „nerwowych" urzędników Kasy.

Tak się jakoś dziwnie składa, że **pożyczki dla rzemiosła i dla rolników udzielają się hojniej przed wyborami.** Wtedy robi się duży krzyk, powoływane są specjalne komisje dla rozdziału pożyczek — a przydziałem pożyczek uszczęśliwiani są dziwnym zbiegiem okoliczności przeważnie tacy, co odznaczają się gorliwością agitatorską.

Ale wszystkie te pożyczki udzielane rzemieślnikom, drobnym kupcom i rolnikom — to są sumy drobne, nikłe — a jednak jakie ogromne poręczenia trzeba dawać, żeby być uszczęśliwionym otrzymaniem pożyczki? Więc przedewszystkiem trzeba złożyć bardzo obszerny opis stanu majątkowego, opis ten musi być poświadczony przez dwie osoby, które również muszą opisać się pod względem majątkowym — wszystko to musi być zaświadczone przez urząd gminny lub magistrat. Takie podanie musi się doczekać łaskawej uchwały zarządu Kasy, potem trzeba złożyć weksel, żyrowany przez dwie osoby majątkowo odpowiedzialne.

Takie wielkie ostrożności stosuje Kasa, gdy ma pożyczyć człowiekowi skromniejszemu 300 zł., bo przecież dla tej sfery pożyczki w rzadkich wypadkach przekraczają tysiąc złotych.

Tymczasem czytamy, że **jednemu tylko p. Mieszalskiemu Kasa potrafiła pożyczyć około 300.000 zł.** A że prowadzi się licytację majątku p. Mieszalskiego, to widać, że **Kasa nie wymagała od niego poręki osób trzecich.** W tym wypadku weksle żyrowane nie były widać potrzebne, bo jeżeliby było inaczej, to przecież Kasa mogłaby poszukiwać swych pretensyj na żyrantach.

To znaczy, że p. Mieszalski korzystał z kredytu otwartego. I tutaj dochodzę do sedna rzeczy. Czy to jest celem i zadaniem Kasy? Czy wolno pieniądze publiczne angażować w ryzykownych przedsiębiorstwach i to w takich ilościach?

A teraz jeszcze jedno: czy p. Mieszalski jest jedynym, co korzystał z tak ogromnego kredytu?

Mówi się dalej o zaangażowaniu Kasy w innych przedsiębiorstwach na duże sumy, mówi się o jakichś gwarancjach dla firm bez należytego pokrycia.

To musi wywołać niepokój, że gospodarka w Kasie nie jest należytą, a w każdym bądź razie stwierdzić trzeba, że **różne jest traktowanie szerokich warstw interesantów od traktowania takich osób, jak p. Mieszalski.**

Gospodarka Kasy komunalnej w Będzinie była podwójnie wadliwą: raz, że bez należytego zabezpieczenia zaangażowała na otwartym rachunku w firmie Mieszalskiego setki tysięcy złotych — a po drugie, że **pieniądze te powinny były być przeznaczone przedewszystkiem na pomoc dla sfer drobniejszych.**

Czas, aby tej gospodarce przyjrzał się bliżej Pan Wojewoda albo Pan Minister Składkowski.

Rzemieślnik.

WNIOSEK O ROZWIĄZANIE RADY W CZELADZI.

Opozycja żąda zwołania posiedzenia Rady.

Na skutek wycofania się z Rady miejskiej w Czeladzi członków B. B. i niektórych „dzikich" w ilości 10, zdekompletowano Radę, wobec czego burmistrz Piwowar skierował do władz nadzorczych wniosek o rozwiązanie Rady.

Wydział powiatowy rozpatrzył już wniosek i zaopinjowawszy **go przychylnie,** przesłał do województwa celem zatwierdzenia. Widać z tego, że rozwiązanie Rady jest kwestją najbliższych dni.

Równocześnie z wnioskiem o rozwiązanie, na ręce przewodniczącego Rady burm. Piwowara, wpłynął wniosek radnych P. P. S. i Zjednoczenia o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Rady miejskiej, które miało odbyć się dziś. Burmistrz jedną odmówił żądaniu, motywując to brakiem form prawnych wniosku. Wniosek bowiem nie wpłynął w terminie przepisowym, t. j. na trzy dni przynajmniej przed terminem posiedzenia, oraz nie zawiera porządku obrad.

Ze strony radnych z opozycji niewątpliwie wpłynie powtórny wniosek o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia.

SOKÓŁ W OLKUSZU.

Walne zebranie instytucji.

Pod przewodnictwem prezesa honorowego T-wa „Sokół" p. K. Golańskiego i w obecności delegatów okręgu kieleckiego pp. Urbańskiego i Gurdy, odbyło się w sali „Sokoła" walne zgromadzenie członków tego T-wa.

Sprawozdania z działalności T-wa za rok ubiegły składali: prezes „Sokoła" prof. Fijałkowski, oraz p. Kleczko. Szczegółowego sprawozdania kasowego nie było wskutek choroby skarbnika, p. Wojdackiego, oraz komisji rewizyjnej, która jest zdekompletowana.

Na wniosek p. Maewskiego, po dłuższej dyskusji postanowiono dalsze obrady prowadzić, polecając zarządowi i nowowybranej komisji rewizyjnej przygotować sprawozdanie finansowo-kasowe przedstawić walnemu zgromadzeniu w ciągu miesiąca.

W sprawozdaniu swem prof. Fijałkowski wskazał na żywotność gniazda i jego poziom ideowy do sierpnia r. ub. Wskazał na szereg imprez, wycieczek, zlotów, oraz ofiarność zarządu i członków, gdy chodziło o zebranie kilkuset złotych na wykupienie parceli pod Czarną Górą (w ciągu 3 dni, jaki Magistrat wyznaczył na wykup, zebrano potrzebną sumę, t. j. 752 złote).

Sprawozdawca poruszył destrukcyjną pracę w łonie gniazda, wywołaną szczególniej wypadkami sierpniowemi, kiedy trzeba było jasno wypowiedzieć się co do świętowania „Cudu nad Wisłą".

Przemówienie p. Fijałkowskiego wywołało replikę ze strony p. Rzadkowskiego. sekretarza Sejmiku olkuskiego i b. prezesa „Sokoła". P. Rz. domagał się przedewszystkiem przywrócenia prawa głosu tym wszystkim, którzy zalegają w płaceniu składek (w myśl statutu i zastrzeżenia w porządku dziennym obrad, zalegający w płaceniu składek, nie mają prawa głosu). Następnie zarzucił niezainteresowanie się młodzieżą ze strony zarządu i nieodczuwanie jej potrzeb.

Charakterystycznem jest, że p. Rzadkowski w swym gorącym ferforze o miłości dla młodzieży i tak podatnym jego materjale na „piaszczystej glebie Olkusza", całkiem zapomniał, że przed kilku laty, będąc gospodarzem parku pod Czarną Górą, sam nieprzychylnie odnosił się do tej młodzieży, zabraniając jej oddawania się sportowi i polecając usunąć młodzież z boiska. Z dość przejrzystych intencyj tego pana widać było, o jaki cel mu chodzi. Częściowo tego dopiął, gdyż po manifestacyjnem opuszczeniu sali wyszła z nim ta młodzież, która nie miała prawa głosu.

Dalsze obrady poszły gładko, przyczem ponieważ 3-letnia kadencja prezesa Fijałkowskiego jeszcze nie upłynęła, pozostał na tem stanowisku nadal.

Do zarządu bądź to dokooptowano, bądź wybrano na miejsce wylosowanych z powodu upływu kadencji pp.: Stachurskiego, inż. Pisarskiego, Gurbiela, Majewskich, Wiatrowskiego, Chodorowskiego, Kleczkę, Kipińskiego, Kicińskiego. Honorowym prezesem wybrano inż. Skarbowskiego.

Na uwagę zasługuje przemówienie delegata okręgu p. Urbańskiego, który wskazał na ideologję sokolstwa polskiego, jego cele służenia nie partji, lecz narodowi i wniesienie atmosfery zgody do gniazda olkuskiego. Okręg ma całkowite zaufanie do zarządu gniazda w Olkuszu.

Z. M.

Nasz dział radjowy.

KATOWICE.

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO.

Wczoraj o godz. 4.45 popołudniu liczne rzesze radjosłuchaczy wysłuchały przemówienia Ojca św. przez radjo, łącząc się z radjosłuchaczami całego świata, do których równocześnie docierał głos Namiestnika Chrystusowego.

Ojciec św. miłym a mocnym głosem życzył całemu światu katolickiemu, wszystkim narodom i państwom, wszystkim warstwom społecznym, chrześcjanom, heretykom i nawet odszczepieńcom Pokoju Chrystusowego, poczem udzielił swego błogosławieństwa „URBI ET ORBI".

Przemówienie Ojca św., wygłoszone w klasycznym języku łacińskim, podawano następnie ze stacji Watykańskiej kolejno: w języku francuskim, niemieckim, polskim, hiszpańskim, angielskim, włoskim i t. d.

PROGRAM RADJOWY

na piątek 13 lutego.

11.40 — Przegląd prasy krajowej P. A. T. (Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat mteorologiczny (Warszawa). 15.00 — Komunikat gospodarczy (Warszawa). 15.20 — Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.50 — Lekcja języka francuskiego (Warszawa). 16.15 — Kącik krótkofalowy (Warszawa). 16.25 — Opowiastki dla dzieci starszych. 16.40 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — „Miljony much i komarów" wygł. prof. Stanisław Sumiński (Warszawa). 17.45 — Koncert popołudniowy (Warszawa). 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości. 19.15 — Prof. dr. Kazimierz Simm, docent Uniw. Jag.: „Jadalne bezkręgowce" cz. I. 19.40 — Prasowy dziennik radjowy (Warszawa). Po dzienniku komunikaty sportowe. 20.00 — Pogadanka muzyczna (Warszawa. 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W programie utwory L. van Beethovena. Po koncercie komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz nadprogram (do godz. 23.00). 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim Korespondencję słuchaczy zagranicznych omówi dyr. Stefan Tymieniecki.

Walne zebranie „Zgody"
NA PIASKACH.

Dnia 22 b.m. w sali „Sokolni" na Piaskach, odbędzie się roczne walne zgromadzenie członków miejscowej spółdzielni spożywczej „Zgoda", z następującym porządkiem obrad: zagajenie i wybór prezydjum, odczytanie i przyjęcie protokułu z ostatniego zebrania, sprawozdanie zarządu z działalności za rok ubiegły, oraz rady nadzorczej z dokonanej lustracji spółdzielni, zatwierdzenie bilansu i nadwyżki, podział nadwyżki, sprawa Domu ludowego, rozpoznanie planu pracy i przyjęcie budżetu na rok bieżący, wybór sześciu członków i 3 zastępców do rady nadzorczej, oraz wolne wnioski.

× **NUMERACJA MIESZKAŃ.** Z dniem 15 lutego r. b. upływa termin ujednostajnienia numeracji mieszkań w domach w Sosnowcu. Po tym terminie odbędzie się inspekcja domów dla stwierdzenia czy zarządzenie zostało wykonane.

× **DOM LUDOWY W SOSNOWCU.** W dniu 14 b.m. w sali tanecznej Domu ludowego odbędzie się wielki bal na zakończenie karnawału. Bal przewiduje moc niespodziamek, m. in. wybór królowej i króla balu, dla których przeznaczono nagrody, confetti, iluminacje, reflektory. Orkiestra jazzbandowa. Stroje wieczorowe. Początek o godz. 9 wieczór. Wejście za zaproszeniami.

× **POSTRZELENIE.** W ub. środę przed wieczorem stróż huty „Katarzyna" w Sosnowcu, Antoni Oruba, pilnując wagonów z żelazem na bocznicy „Gzichów" zauważył na jednym z wagonów jakiegoś osobnika zrzucającego żelazo. Gdy Oruba podszedł do wagonu i wezwał nieznajomego do zejścia na ziemię, ten zamierzył się na niego żelaznym prętem. Wówczas Oruba strzelił z rewolweru, raniąc złodzieja w prawą rękę powyżej łokcia. Policja spisała protokuł, kierując sprawę na drogę sądową.

× **ZEPSUTE MIĘSO.** Podczas kontroli sklepów rzeźnickich przez policję w Sosnowcu w zakładzie Sikorskiego Wincentego (Staszica 25) znaleziono kilkanaście kilogramów zepsutego mięsa i kości, pochodzących z potajemnego uboju. Mięso skonfiskowano, a właściciela pociągnięto do odpowiedzialności. Niezależnie od tego, Sikorski będzie odpowiadał za stawianie oporu policji i wywołanie awantury.

× **ZLIKWIDOWANIE DOMU ROZPUSTY.** W nocy z dn. 11 na 12 b.m. sosnowiecka policja śledcza zlikwidowała potajemny dom rozpusty, mieszczący się w mieszkaniu Stanisława Malca (Sąsiedzka 5). Malca przekazano władzom sądowym.

× **WSKUTEK NIEDOZWOLONYCH ZABIEGÓW** zmarła 32-letnia Wincentyna Chmura, zamieszkała w Sosnowcu (Gdańska 5). Sprawczynią śmierci kobiety była Stefanja Bartoś z Niwki, która przeprowadziła niedozwoloną operację. Zajęła się nią policja.

× **KRADZIEŻ DROBIU.** Z komórki Bronisławy Bondarzewiczowej w Sosnowcu (Niwecka 6), skradziono 3 gęsi i 2 kury, wartości 30 zł.

Likwidacja jaczejek
KOMUNISTYCZNYCH.

Jak już donieśliśmy pokrótce we wczorajszym numerze, ploicja dokonała aresztowań wśród komunistów czeladzkich, w związku z prowadzoną przez nich akcją siania fermentu wśród bezrobotnych.

Policja zlikwidowała trzy komórki komunistyczne, aresztując 10 osób, wśród nich członków K. Z. M. i K. D. K. Z. M. Przeprowadzone rewizje w mieszkaniach aresztowanych dały niezwykłe wyniki. Znaleziono większą ilość odezw komunistycznych, sztandar komunistyczny oraz kompromitującą korespondencję.

Aresztowani zostali: Antoni Ociepka (Nowopogońska 3), Mieczysław Każdziol (Nowa Kolonja 113), Józef Małota (Borowa 13), Józef Wyszyński (Borowa 27), Bolesław Słonka (Borowa 13), Eug. Małucha (Nowopogońska 4), Stanisław Stando (Betonowa 5), Zygmunt Klama (Bryniczna 5), Stefan Knapik (Betonowa 11) i Jan Sikora (Betonowa 14).

Wszystkich aresztowanych przekazano w dniu wczorajszym sędziemu śledczemu.

ROZŁAM w PIŁKARSTWIE
Jak to było w rzeczywistości?

Kielecki Związek okręgowy piłki nożnej w Częstochowie prosi nas w związku z artykułem z dnia 8 b. m. Nr. 29-30 p. t. „Rozłam w piłkarstwie wojew. Kieleckiego" o umieszczenie następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest jakoby zarząd kieleckiego Związku okręgowego piłki nożnej w Częstochowie, obawiając się druzgocącej krytyki swej działalności, starał się wszelkiemi sposobami przy wydatnej pomocy delegata P. Z. P. N. z Warszawy, nie dopuścić klubów Zagłębia Dąbrowskiego do uzyskania wpływu na przebieg obrad, albowiem delegaci klubów Zagłębia Dąbrowskiego, którzy rzekomo mieli te silne argumenty opuścili zebranie przed odczytaniem sprawozdania, zatem przed zaznajomieniem się z treścią, a zarząd może tylko ubolewać, że nie usłyszał słów rzeczowej krytyki, która zawsze jest czynnikiem postępu i rozwoju.

Prawdą natomiast jest, że Kluby Zagłębia Dąbrowskiego starały się zakłócić normalny tok obrad, czego dowodem jest fakt, iż sprawozdanie zarządu odczytane zostało dopiero o godz. 6 wieczorem (początek walnego zgromadzenia o godz. 9.30). Oponując przeciwko dopuszczeniu klubów zalegających w składkach na rzecz Okręgu kieleckiego Z. O. P. N. zarząd opierał się na wyraźnym przepisie statutu a mianowicie paragr. 18 (in fine).

2) Nieprawdą jest, jakoby zarząd kieleckiego Z. O. P. N. świadomie zawiesił kluby, a skarbnik miał stwierdzić. iż te same kluby są wierzycielami Okręgu. Prawdą natomiast jest, iż w okresie, kiedy siedziba Kiel. ZOPN. znajdowała się w Sosnowcu, ówczesny zarząd nie honorował swoich zobowiązań finansowych i w chwili przejmowania agend przez Częstochowę otrzymaliśmy pasywa na sumę około 3.000 zł. a aktywa w kwocie 51 gr. (sic!).

3) Nieprawdą jest, jakoby zarząd kieleckiego Związku okręgowego piłki nożnej czynił ustępstwa, przenosząc kluby do klasy A, tworząc autonomiczny Podokręg w Radomiu, celem utrzymania się przy władzy, albowiem wnioski te uchwaliło walne zgromadzenie i wymagają one zatwierdzenia przez P. Z. P. N. Prawdą natomiast jest, że Radom otrzymał autonomję w owym czasie, kiedy siedziba kieleckiego Związku okręgowego piłki nożnej znajdowała się w Sosnowcu, a obecny zarząd zawsze energicznie występował przeciwko nadmiernemu powiększaniu klasy w dobrze zrozumianym interesie wszystkich klubów.

ŻYCIE GOSPODARCZE
Stanowisko kupiectwa polskiego
WOBEC RZĄDOWEJ AKCJI O OBNIŻENIE CEN.

Na wspólnem posiedzeniu zarządu głównego Stow. kupców polskich w Warszawie i przewodniczących wszystkich organizacyj branżowych, przeprowadzono ożywione obrady nad stanowiskiem kupiectwa polskiego wobec rządowej akcji obniżenia cen i w wyniku jednomyślnie przyjęto deklarację, którą dajemy poniżej w streszczeniu:

Redukcja cen, jako warunek zwiększenia zakupów w okresie kryzysu gospodarczego jest w interesie kupiectwa, opierającego swoje zyski na dużym obrocie. Obniżenie cen do granic możliwości, a nawet poza te granice zostało już w handlu dokonane. Wnioski o ruchu cen wyciągane ze wskaźników Gł. Urzędu Statystycznego są absolutnie niemiarodajne, gdyż opierają się na mylnych danych.

Zwiększenie się upadłości i regulowanie zobowiązań w drodze dobrowolnych redukcyj należności wierzycieli, stanowi wymowne ostrzeżenie przed dalszem obniżaniem cen przez kupców bez zmniejszenia kosztów handlowych i cen zakupu. Jedyną drogą do dalszej obniżki cen może być rewizja wszystkich elementów kosztów. obciążających kalkulację kupiecką. Zrzeszenia kupiectwa polskiego staną do takiej pracy z całą gotowością, widząc w niej możliwość zapoczątkowania realizacji zasadniczego programu — naprawy handlu w Polsce. Wymaga to jednak spokojnego i rzeczowego zrewidowania podstawowych czynników procesu gospodarczego po stronie zarówno produkcji, jak i wymiany.

Taka akcja nie może być jednak w żadnym wypadku rozumiana jako hasło do mechanicznej redukcji cen pod naciskiem szerokich sfer ludności, powstrzymującej się od zakupów, w oczekiwaniu niezwłocznego potanienia wszystkiego. Obniżenie cen pod naciskiem zewnętrznym grozi wysoce niebezpiecznemi i dającemi się już odczuwać konsekwencjami — redukcją obrotów i zwiększaniem się niewypłacalności.

Zasadniczym warunkiem dla rzeczowej pracy nad rewizją cen jest zaniechanie nacisku przy pomocy środków administracyjnych. Rząd uznał to zasadniczo, ale chodzi o przestrzeganie tego przez wszystkie jego organy i o ukrócenie łamania tej zasady. W przeciwnym razie powtórzone zostaną błędy „walki z cenami", które są przecież tylko skutkiem, a nie przyczyna zjawisk gospodarczych.

Kronika gospodarcza.

POLSKA WYTWÓRNIA PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH. Polska Wytwórnia papierów wartościowych, której kapitał akcyjny jest w całości w posiadaniu Banku Polskiego. pracowała w roku ubiegłym przy pełnem obciążeniu maszyn w zakładach graficznych, papiernia atoli, wobec pogorszenia sic konjunktury na papier, zmuszona była ograniczyć swoją pracę w drugiej połowie roku do 4 dni w tygodniu. W 1930 r. Wytwórnia wysłała biletów bankowych i druków wartościowych dla Banku Polskiego za 3.3 milj. zł., dla Ministerstwa skarbu za 2.6 milj. zł., dla Ministerstwa poczt i telegrafów za 1 milj. zł., dla gł. dyrekcji loterji państw. za 0.2 milj. zł. i dla innych instytucyj za 0.4 milj. zł. Papiernia sprzedała papieru różnych gatunków za 3.7 milj. zł. Spodziewany czysty zysk wyniesie prawdopodobnie 9 proc. od kapitału zakładowego.

KREDYTY POD ZASTAW ZBOŻA. Nieoczekiwane wstrzymanie przez Bank Polski udzielania dalszych kredytów pod zastaw zboża uderzyło szczególnie boleśnie najbardziej zapobiegliwe jednostki w rolnictwie. Po otwarciu bowiem kontyngentu kredytu zastawowego pierwsi zaczęli zeń korzystać rolnicy, najbardziej potrzebujący gotówki w okresie bezpośrednio po zbiorach. Natomiast rolnicy finansowo bardziej odpowiedzialni przeważnie wstrzymywali się w zaciąganiu pożyczek zastawowych, licząc na to, że z pożyczek tych będą mogli korzystać w końcu jesieni i zimą gdy nadejdą terminy płatności kredytów żniwnych i nawozowych. Kontyngenty tedy kredytów zastawowych uważali oni za pewnego rodzaju rezerwę gotówkową, którą będzie można zmobilizować w okresie najsilniejszego napięcia finansowego w gospodarstwach rolnych. Nic więc dziwnego, że nagłe wstrzymanie udzielania tych kredytów postawiło w bardzo przykrej sytuacji rolników najbardziej odpowiedzialnych majątkowo i najwięcej zasługujących na pomoc pożyczkową. Otwarcie z powrotem przez Bank Polski kredytu pod zastaw zboża dla tej właśnie kategorji rolników wydaje się rzeczą konieczną. Wydawałoby się, że pierwszy wpływ dewiz i pożyczki zapałczanej na wiosnę b. r. powinienby otworzyć tą drogę.

ORGANIZACJA I KONTROLA WYWOZU JAJ. Prace nad organizacją jajczarskiego syndykatu eksportowego są na dobrej drodze i będą prawdopodobnie ukończone w ciągu najbliższych miesięcy. W umowie syndykackiej będzie przewidziana zwiększona znacznie kontrola wywozu jaj. Zaostrzenie kontroli wyniknie także z przygotowywanej obecnie na terenie Ministerstwa rolnictwa zmiany przepisów standaryzacyjnych, która to zmiana weszłaby w życie zapewne równolegle z powstaniem syndykatu.

W PRZEMYŚLE METALOWYM nastąpiło w ostatnich dniach dalsze znaczne pogorszenie. Wyrazem trudności finansowych tego przemysłu jest wzrost nadzorów sądowych i upadłości, któremi dotknięte są m. in. stare i poważne firmy. Sytuację pogarsza fakt zachwiania się szeregu porozumień syndykatowych, w wyniku wzmagających się w okresie przełomowym dążności egoistycznych. Odnawianie starych i nawiązywanie nowych porozumień jest w tych warunkach utrudnione nadmiernemi żądaniami zbyt dużych przydziałów sprzedażnych. Zatrudnienie w grudniu 1930 r. w porównaniu z listopadowem wykazuje zniżkę o blisko 10 proc., w porównaniu zaś z tym samym okresem w 1929 r. zniżka dochodzi do 50 proc. Eksport kurczy się stale, a wysiłki w kierunku jego wzmożenia i wyrobienia sobie rynków zbytu nie znajdują należytego zrozumienia, czego dowodem jest ostatnio wydane rozporządzenie znoszące zwrot ceł od niektórych wyrobów metalowych. Motywowanie tego zarządzenia rzekomo słabem wykorzystaniem premji w tych działach wskazywałoby raczej potrzebę utrzymania premij, zwłaszcza, że wynikające dla skarbu tego tytułu obciążenia są nieduże.

TRUDNOŚCI W ZBYCIE PIERZA DARTEGO. Mimo przeprowadzonej reorganizacji naszego eksportu pierza i puchu, towar polski idzie nadal w przeważającej części do Niemiec. Pomyślnie rozwijający się przez pewien okres zbyt uległ ostatnio pogorszeniu. Niemiecki rynek wykazuje obecnie bardzo słabe zainteresowanie dla polskiego pierza. Zmiana ta, jak stwierdzili fachowcy, spowodowana została przez specjalną propagandę, mającą na celu odzwyczajenie konsumentów od nabywania pierza dartego t. zw. „schleissu". Ponieważ jednak pierze darte stanowi blisko 90 proc. całego polskiego eksportu pierza, prowadzona obecnie propaganda na terenie Niemiec godzi przedewszystkiem w interesy polskiego eksportu. Wyniki prowadzonej propagandy ujawniły się już w zmniejszeniu wywozu pierza za miesiąc grudzień i styczeń, przy jednoczesnej obniżce cen polskiego towaru których przeciętna w sierpniu ub. r. wynosiła ca 1.800 zł. za 100 kg., w grudniu zaś ca 1.050 zł. za 100 kg.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 12.2.

AKCJE: Bank Polski 151.50, Bank Zachodni 70.00, Bank Spółek Zarobk. 65.00 Cukier 31.00, Lilpop 21.00, Norblin 31.00 Ostrowieckie 52.00, Starachowice 12.50

Tendencja utrzymana .

5 proc. Poż. Konwer. zł. 50.00, 3 proc Poż. Budowl. zł. 30.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 94.50 — 94.75, 4 i pół Ziem Kredyt. zł. 52.00 — 53.00 — 52.50.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91 i jedna czwarta, Nowy Jork 8.915, Londyn 43.36 i pół, Paryż 35.00, Wiedeń 125.32, Praga 26.40, Włochy 46.73, Budapeszt 155.78, Szwajcarja 172.26, Stokholm 239.05, Berlin 212.16. Dol. War. pr. 8.91 i jedna czwarta.

Tendencja słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto cena tranz. 17.40 — 17.60, Żyto cena orjent. 16.75 — 17.00, Pszenica 19.00 — 19.75, Jęczmień przemiałowy 19.00 — 20.50, Owies 17.50 — 18.50, Mąka żytnia 26.50, Mąka pszenna 33.50 — 36.50, Groch Viktoria 24.00 — 28.00.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Szajka złodziejska
POD KLUCZEM.

W tych dniach policja sosnowiecka zlikwidowała bandę złodziei, która dokonała szeregu kradzieży drobiu, królików, artykułów spożywczych i t. p.

Aresztowani zostali mieszkańcy dzielnicy pogońskiej: Antoni Kazurowicz, Eugenjusz Dzido, Miecz. Bojarski, Br. Kozub i Stanisław Skórkiewicz.

Aresztowanych przekazano władzom sądowym.

Aresztowano również „towarzystwo", zajmujące się kradzieżą węgla z wagonów kolejowych w osobach mieszkańców Pogoni: Andrzeja Pietrasa i Franciszka Pieczyńskiego. Tych również przekazano władzom sądowym.

Odpowiedzi Redakcji.

J. K. robotnik w Zawierciu: Artykułów, których autora nie znamy, oraz innych anonimów nie drukujemy.

Czytelnik z Sosnowca. Sumy, lokowane w bankach, wolne są od podatku.

POKWITOWANIE OFIAR
złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Na ołtarz św. Teresy w kościele Serca Jezusowego w Sosnowcu, za wysłuchanie prośby zł. 25 (dwadzieścia pięć złotych) (złożone bezimiennie).

Zł. 5 (pięć złotych) złożone na dożywianie bezrobotnych przy Chrześcijańskim Towarzystwie Dobroczynności w Sosnowcu.

Kronika Zawiercia.

Budżet Sejmiku.

Preliminarz budżetowy Sejmiku pow. wyłożony był „do publicznej wiadomości i wglądu" w dniach od 5 do 12 lutego r. b. O wyłożeniu preliminarza p. przewodniczący wydziału powiatowego zawiadomił czytelników „Expresu Zagłębia". Czytelnicy innych pism nie uznani, widać, byli za godnych uświadomienia o budżecie. Nic sądzimy, aby tylko pewna kategorja mieszkańców powiatu miała korzystać z praw obywatelskich i chętnie podalibyśmy wiadomość o wyłożeniu preliminarza, wyręczając pana przewodniczącego. Niestety, sami dowiedzieliśmy się o tem zapóźno.

Z temi ogłoszeniami o wyłożeniu preliminarzy jakoś dzieją się rzeczy niezwykłe. Niedawno notowaliśmy niezwykłą powściągliwość Magistratu, obecnie znów skromność wydziału pow.

Możeby tak zaprowadzić pewne udogodnienie: **ogłosić**, gdzie zwykły obywatel powinien szukać ogłoszeń instytucyj samorządowych.

× **ODCZYT O MISJACH.** W sobotę 14 bm. o godz. 4 i pół popołudniu w sali kina „Stella" pod protektoratem ks. prałata Fr. Zientary odbędzie się odczyt, ilustrowany filmem, p. t. „O misjach polskich w Warpaurze". Odczyt wygłosi ks. prof. Kazimierz Konopka T. J. Dochód przeznaczony na potrzeby kościoła.

× **Z ŻAŁOBNEJ KARTY.** Onegdaj odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Wincentyny Gawęckiej, zmarłej w 22 roku życia po krótkiej chorobie piersiowej. Zmarła była siostrą gorliwej patrjotki i działaczki Stronnictwa Narodowego p. R. Gawęckiej. W oddaniu ostatniej posługi wzięli udział liczni znajomi i przyjaciele zmarłej.

× **NA BIBLJOTEKĘ P. M. S.** Celem powiększenia funduszów na zakup książek do biblioteki publicznej Polskiej Macierzy Szkolnej w ostatni wtorek karnawału obecnego t. j. 17 lutego odbędzie się w resursie T. A. Z. dancing. Wejście 3 zł. od osoby. Początek o godz. 6 wieczorem.

× **Z „LUTNI".** W dniu imienin założyciela i długoletniego prezesa „Lutni" p. Jana Pasierbińskiego odbyła się miła uroczystość. Przed południem zgromadzili się członkowie „Lutni", wiceprezes p. St. Pasierbiński złożył solenizantowi raport o stanie stowarzyszenia, poczem chór mieszany i męski odśpiewał szereg okolicznościowych utworów. Życzenia w mieniu członków „Lutni" złożył dyrygent, ks. prof. St. Kopeć. Wzruszony solenizant dziękował w słowach serdecznych za okazane mu uczucia. W miłym nastroju przy przyjacielskiej pogawędce spędzono razem kilka chwil.

× **ECHO WYBORCZE.** W dniu 5 października r. ub. około godz. 8 wieczorem na wracających kilka osób z lokalu Stronnictwa Narodowego napadła zgraja nieznanych osobników na ulicy Kościuszki, w miejscu ruchliwem i dostatecznie oświetlonem. Napadnięci zameldowali o tem policję. Dochodzenie jednak nie dało rezultatu i w tych dniach zostało umorzone.

× **OMAL NIE KATASTROFA.** Wskutek ślizgawicy na szosie, a w pewnej mierze nieostrożnej jazdy, nastąpiło zderzenie auta osobowego Kl. 71830, kierowanego przez Ignacego Wężyka z Wierbki, z autobusem 72167, przyczem auto osobowe zostało nieznacznie uszkodzone. Wypadku z ludźmi nie było.

× **NIEUDANE WŁAMANIE.** Do składu cukru Rozenberga przy ul. Paderewskiego nocy onegdajszej dostali się złodzieje, wyłamawszy kraty w oknie. Czujny, jak żóraw, p. Rozenberg podniósł jednak krzyk, którego zlękli się amatorzy cukru i zbiegli. Policja zatrzymała dwu osobników, podejrzanych o słodkie zamiary.

Dzięki radju

potanieją fortepiany i pianina.

Dobroczynny wpływ radja obejmuje coraz to nowe dziedziny życia współczesnego i daje się odczuwać nawet tam, gdzie się tego najmniej można było spodziewać. Interesującą ilustracją tego stanu rzeczy jest znaczna zniżka cen fortepianów i pianin, która nastąpi w najbliższej przyszłości właśnie dzięki radju.

Od pewnego już czasu fabrykanci tych instrumentów muzycznych zauważyli stały spadek zapotrzebowania, przyjmujący rozmiary groźne dla istnienia tych fabryk. Poczęto więc badać przyczyny tego zjawiska i wykryto, że ilość nabywców fortepianów i pianin zmniejsza się wskutek ogromnego rozwoju radjofonji, która dostarcza słuchaczom znakomitych koncertów najświetniejszych kompozytorów i wirtuozów. Ponieważ jakakolwiek walka z radjem skazana byłaby zgóry na przegraną, przeto fabrykanci fortepianów i pianin przyszli do wniosku, że koniecznem staje się znaczne obniżenie kosztów produkcji tych instrumentów, aby móc wydatnio obniżyć ceny na nie.

Otóż produkcja fortepianów i pianin odbywała się dotychczas wyłącznie przy pomocy pracy ręcznej, pomimo, że mechanizacja, obniżająca koszty produkcji, zasadniczo była zupełnie możliwa. Poprostu fabryki pracowały „na starą modłę". Dopiero konkurencja radja zmusiła je do unowocześnienia produkcji. Dokonano szeregu prób i przekonano się, że wypadły one znakomicie. Postanowiono więc fabrykację pianin i fortepianów oprzeć na masowej, seryjnej produkcji części składowych, a dla pracy rąk ludzkich pozostawić jedynie zestawianie całości i strojenie. Spowoduje to daleko idącą zniżkę cen pianin i fortepianów, a co ważniejsza, umożliwi ich posiadaczom wymianę poszczególnych części, podobnie jak to ma miejsce z częściami samochodowemi.

Znaki cygańskie na drzewach.

Dziwne obyczaje koczującej gromady.

Prawo cygańskie zakazuje surowo rozwieszania sukni i bielizny kobiecej wewnątrz wozów, w których mieszkają rodziny cygańskie. Czyżby ze względów higjenicznych.

Cygan, który dotknie się ręką lub głową rozwieszonej odzieży kobiecej, jest uznany jako baletchido, t. j. pozbawiony czci. Cyganka staje się pozbawiona czci, gdy mężczyźni zobaczą na niej koszulę.

W wozie mieszkalnym nie może odbywać się rodzenie. Jeżeli już jednak to wydarzy się, cygan niszczy całkowicie urządzenie wewnętrzne wozu. Dziecku nie daje się z zasady smoczka. Wino, wódkę piwo daje się maleństwu już w kilka dni po urodzeniu. Chrzest dziecka uważa całe tomannitschel (gromada) za interes. Na ojców chrzestnych zaprasza się gatsche (nie cyganów,) bo chodzi o to, by dali podarki. Czasem chrzest tego samego dziecka odbywa się dwa i trzy razy w różnych wsiach ażeby tylko zdobyć więcej podarków. We wsi, w której odbył się pierwszy chrzest nie wolno już cyganom ani kraść ani przepowiadać (tschort i dorgert), bo toby przyniosło niemowlęciu szkodę.

Cyganie żenią się bardzo młodo. Dziewczyna nosi czerwoną przepaskę we włosach.

Cyganie mają własne, tajne pisma w rodzaju klinów, które zostawiają po sobie dla informacji innej gromady, gdy wędrują z jakiejś okolicy. „Piszą" na ścianie i na drzewach.

Głowa gromady ma władzę sądowniczą.

Gdy cygan umiera, ubierają go w najlepsze odzienie i składają mu do grobu rzeczy. które najbardziej lubiał w życiu. Grób zdobią cyganie wstążkami, bransoletami, a wieść w której złożono cygana jest na zawsze wolna od kradzieży i oszukaństw, bo „w przeciwnym wypadku umarły nie mógłby leżeć spokojnie w grobie"...

Wóz, w którym umarł cygan, pali się całkowicie, a rodzina nabywa inny. Przed zamieszkaniem go odbywa się poświęcenie. Tańczy się wtedy, śpiewa, pije, pali ognie.

Kronika Olkuska.

× **DZIEŃ HARCERSTWA W OLKUSZU.** W niedzielę 15 bm. odbędzie się w Olkuszu szereg imprez harcerskich z następującym programem, o godz. 8.10 rano zebranie komendy hufca strzemieszyckiego i drużynowych w szkole powszechnej Nr. 1, przy udziale opiekunów drużyn i K. P. H.; o godz. 10 zebranie rodziców harcerzy drużyn miejscowych w tym samym lokalu; o godz. 11 otwarcie izby harcerskiej 10 drużyny męskiej im. T. Kościuszki przy gimnazjum męskiem w Olkuszu; o godz. 17 „wieczór harcerski" w sali gimnastycznej szkoły powszechnej z programem: 1) obrazek sceniczny „Król chłopków", 2) popisy artysty - śpiewaka p. Lubasa przy akompanjamencie p. Gedroyciowej, 3) popisy drużyn 10, 21, 46 i 51 zagłębiowskich.

× **BAL B. WOJSKOWYCH W OLKUSZU.** W dniu 14 b.m. pod protektoratem gen. dywizji J. Łuczyńskiego, D. O. K. Kraków, starosty Stamirowskiego i burmistrza Starkiewicza, odbędzie się bal b. wojskowych w sali p. Bobrzeckiego przy ul. Augustjańskiej. Oprócz doborowej muzyki, będą różne atrakcje i pomysłowe dekoracje o charakterze wojskowym, m. in. będą działać reflektory rzucające kolorowe snopy światła na tańczących.

× **PORAZ TRZECI OKRADZIONY.** Onegdajszej nocy nieznani sprawcy przy pomocy wyrwania kilku cegieł z tylnej ściany, dostali się do sklepu tytoniowego, p. Melcera w Olkuszu, skąd skradli tytoniu i papierosów na sumę około zł. 120. Jest to już trzecia kradzież u. p. Melcera w b. krótkim czasie.

× **KANDYDAT NA „ZAWODOWCA".** Policja wolbromska zaaresztowała 17-letniego Abrama Milecha, bez stałego miejsca zamieszkania za kradzież kilkunastu łyżeczek posrebrzanych w Wolbromiu na szkodę Izraelewicza i innych. Milech jest podejrzany o kradzież innych rzeczy w Wolbromiu.

JAKIE TOWARZYSTWA UBEZPIECZENIOWE MIAŁYBY POWODZENIE?

Towarzystwo ubezpieczeń młodych ludzi od małżeństwa.

Towarzystwo ubezpieczeń kapitałów od bankierów i kasjerów.

Towarzystwo ubezpieczeń życia domowego od przyjaciół domu.

Towarzystwo ubezpieczeń od gradobicia i mordobicia.

Towarzystwo ubezpieczeń od... agentów ubezpieczeniowych.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

25)

— Sama?
— N — nie
— Więc z kim?
Milczenie.
— Z kim? — powtórzył sędzia.
— Ze Sławutnym — odpowiedział głucho badany.
— Jak pan długo zabawił na folwarku?
— Przypuszczam, że więcej niż pół godziny.
— Po powrocie zastał ich pan na werandzie?
— Nie.
— Czy weszli do domu?
— Nie.
— Poszli do parku?
— Podobno.
— Razem?
— Podobno nie. On najprzód, a...
— Dlaczego pan mówi: podobno?
— Bo tak mi powiedziała służąca. Sam nie widziałem.
— Czy siedzieli jeszcze na werandzie, czy odrazu poszli po odejściu pana na folwark?
— Nie wiem.
— Co pan zrobił, zobaczywszy. że ich niema?
— Poszedłem szukać żony.
— I znalazł ją pan?
— Znalazłem.
— Gdzie?
— W parku.

Odpowiedzi badanego stawały się coraz lakoniczniejsze. Poprostu trzeba mu było wyciągnąć słowa z gardła.

— Czy samą?
— E... tak.
— Pan Sławutny nie był z nią?
— Nie.
— Więc wogóle jej nie towarzyszył?
— Nie wiem.
— Co pańska żona robiła w parku?
— Szła po mnie na folwark.
— A potem wrócił pan z nią do gości?
— Nie. Ona poszła odrazu do siebie na górę wziąć przygotowaną kąpiel, a ja zeszedłem do gości.
— Odprowadził ją pan na górę?
— Tak.
— Czy źle się czuła?
— Tak. Poleciła mi pożegnać gości w swojem imieniu.
— No, a potem? Gdzie był tymczasem pan Sławutny?
— Zastałem go na dole z Aćkowskimi.
— Więc gdzie on był po rozstaniu się z pańską żoną?
— Wracał z garażu.
— Po odjeździe gości co pan zrobił?
— Poszedłem się położyć. Żona była jeszcze w łazience. Po przyjściu do swego pokoju poleciła mi odprawić pokojówka czekająca w garderobie. Zostałem jeszcze chwilę w jej pokoju. Rozmawialiśmy o naszych prywatnych sprawach. De facto posprzeczaliśmy się — sypnął nagle słowami Sielski.
— O co się państwo posprzeczali?
— Zrobiłem jej scenę zazdrości o... Sławutnego.
— Czy pan miał faktyczne podstawy do tej zazdrości? — pytał z pewnem zakłopotaniem sędzia.
— Raczej uczuciowe. To była moja ostatnia rozmowa z żoną — rzekł dziwnie zwyczajnym głosem Sielski.
— Potem poszedł pan się położyć?
— Tak.
— Dlaczego pan wziął środek nasenny?
— Często używam środków nasennych. Cierpię chronicznie na bezsenność.
— Aha! I spał pan przez całą noc jednym snem?
— Tak.
— Nic pan nie słyszał?
— Nie.
— Drzwi do pokoju żony były otwarte?
— Zawsze były otwarte.
— Nie słyszał pan, kiedy wstała?
— Powiedziałem, że nic nie słyszałem — odparł gniewnie Sielski.

Nastrój jego uległ szczególnej zmianie. Przestał patrzeć w ziemię, oparł, się swobodnie o poręcz krzesła i przybrał banalny, codzienny wyraz twarzy. Wprost nie chciało się wierzyć, że tego człowieka spotkało przed chwilą takie nieszczęście.

C. d. n.

Robotnik skarży Treviranusa przed sądem pracy.



Oskarżyciel monter Schmidt (X) przed sądem pracy w Berlinie. Zastępca min. Treviranusa w pozycji stojącej. Proces ten sensacyjny rozpoczął się w Berlinie. Schmidt, jak już donosiliśmy, wystąpił przeciw Treviranusowi o odszkodowanie, ponieważ z powodu jego antypolskich wystąpień stracił posadę w Warszawie.

ZDOLNI AGENCI (AGENTKI)
poszukiwani
są do sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby. Zgłosz. osobiste z dowodem osobistym i referencjami do Tow. **„Albis"**, Katowice, ul. Wita Stwosza 3, od godz. 10—12-ej. 1509

Reklama jest dźwignią handlu.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Będzina rozpisuje konkurs na wykonanie i dostawę stolarki dla bud. domu nauczycielskiego przy ul. Promyka w Będzinie. Warunki dostawy i wykaz stolarki otrzymać można w Wydziale Budowlanym Magistratu.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę stolarki dla domu nauczycieli" należy składać w Biurze Główn. Magistratu do dnia 26 lutego r. b.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Miejskiej na zł. 300 wpłaconych tytułem wadjum.

1522 MAGISTRAT.

1521
Za podanę nam bratnią dłoń w ciężkiej chwili życia i za wszystkie ostatnie usługi najukochańszej naszej siostrze
ś. p. Wincentynie Gawęckiej
a przedewszystkiem p. dyr. I. Banachiewiczowi, p. Małachowskiemu, p. Stephanowi, p. Figlowi i wszystkim Kolegom i Koleżankom z firmy Krawczyk i Ska, wszystkim, którzy wzięli udział w odprowadzeniu drogich nam zwłok miejsce wiecznego spoczynku; p. drowi Drabarkowi za troskliwą opiekę podczas choroby — składamy najserdeczniejsze Bóg zapłać **Rozalja Gawęcka z rodziną.**

1303



Dbajcie o swoje zdrowie!
„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" z marką „K o g u t" są stosowane przy chorobach **żołądka, kiszek, obstrukcji, kamieniach żółciowych. — „Szwajcarskie Gorzkie Zioła"** są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia, działającym przeciwko o t y ł o ś c i.
Sprzedają apteki i składy apteczne.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Fabrykę wód krajowej sławy sprzedam. Potrzeba gotówki 40 tys. złotych, ewentualnie przyjmę energicznego wspólnika(czkę). Oferty pod „Dobry interes" do Administracji „Kurjera Zachodniego". 1501-2

Sprzedam kozetkę, otomanę. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna, 2 piętro, podwórze. 1520

Łóżko angielskie, pojedyńcze, materac sprężynowy do sprzedania. Składowa 4 od 12 — 2 popołudniu. 1513-2

Sklep spożywczy, dobrze prosperujący w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 78 do sprzedania. Wiadomość u gospodyni. 1507

LOKALE

Do wynajęcia dwa lokale sklepowe frontowe, jeden lokal duży przemysłowy, mieszkanie trzypokojowe z przedpokojem słoneczne. Wiadomość Dąbrowa, ul. 3 Maja 4 u gospodarza. 1374-4

Poszukuję pokoju bez mebli z osobnym wejściem (może być umeblowany) od zaraz. Zgłoszenia pod A. B. (Z.Z.) 1519

POSADY i PRACE

Małżeństwo bezdzietne poszukuje służącej do wszystkiego. Sosnowiec, Żórawia 6 Wojtkowiak. 1512

Panienka poszukuje zajęcia u krawcowej. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod D. Z. 1518

ZGUBIONE DOKUMENTY

Caba Józef zgubił książeczkę wydaną przez Powiatową Kasę Chorych w Sosnowcu. 1494

Henryk Grochowina zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzin. 1502-3

Juszczak Walerja zgubił książeczkę Kasy Chorych w Sosnowcu Nr. 87353. 1514

Zaginął dowód tożsamości konia, wydany przez gminę Wojkowice Kościelne na imię Konrada Ciepilińskiego za Nr. IV 10389 serja B i pozwolenie na broń wydane przez starostwo będzińskie na imię Bolesława Jędrusika na rok 1930 za Nr. 2035-IV. 1517

Ostrzegamy przed nabyciem weksli jeden na zł. 1000 płatny 17 lutego 1931 r., drugi na zł. 500 płatny w 1932 r. wystawione przez Jana Molendę ze wsi Mostek, gm. Jangrod. Jan Piega. 1508

RÓŻNE

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura", Sosnowiec, Dekierta 13 wejście z podwórza 1 piętro, codziennie do godziny 3 popol. 731

Dwa samochody ciężarowe nowe do wynajęcia. Wiadomość telefon 10-25. 963

Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości w Będzinie.
Zawiadomienie. W związku z wprowadzeniem nowych przepisów meldunkowych z dniem 1 stycznia 1931 r. podaje się do wiadomości, że Sekretarjat Stowarzyszenia Plac 3 Maja 4 (lokal Stow. Kupców) załatwia wszelkie formalności i udziela informacyj w sprawie meldunków bezpłatnie. Zarząd.

Poszukujemy pożyczki 6—8 tysięcy, damy zabezpieczenie hipoteczne. Wiadomość w Administracji. 1364-5

3 i pół tonowy samochód ciężarowy, szybkobieżny do wynajęcia. Borecki, Będzin tel, 5-75. 1511

WŁOSÓW
wypadanie, łupież, łysienie usuwa **„Esencja C h i n o w o-Chmielowa"** i **„Mydło C h i n o w o-Chmielowe"** (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16.

1304

Żelazka elektryczne

w cenie 27 i 30.— zł.
na 15 rat miesięcznych
Elektrownia Okręgowa w Zagł. Dąbr.
Sp. Akc.
1252 **w Sosnowcu** **ul. Sienkiewicza 9.**

Już wyszły z druku pierwsze trzy zeszyty
Monografji Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy

która odtwarzać będzie **przeszłość historyczną** miast, miasteczek i wsi powiatów: **Będzińskiego, Olkuskiego i Zawierckiego,** dzieje górnictwa, zwyczaje ludowe, zapomniane legendy, podania pieśni i t. p.

Dzieło bogato ilustrowane, obliczone na 800 stron druku i 400 ilustracyj, ukazywać się będzie **dwa razy w miesiącu 1. i 15.**

Prenumerata miesięczne wynosi 1 (jeden) złoty

Pojedyńczy numer kosztuje 50 groszy 1335

Zgłoszenia przyjmuje:

Redakcja Monografji Zagłębia Dąbrowskiego
Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 7. telef. 1-85.

Żądać we wszystkich księgarniach.

NERWOL
Chemika D-ra Franzosa,
jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw 213
REUMATYZMOWI
kłuciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi i t.p.
Żądać w aptekach i składach aptecznych.
WYRÓB i GŁÓWNA SPRZEDAŻ
APTEKA MIKOLASCHA
LWÓW KOPERNIKA 1.

KINO „ZAGŁĘBIE"
1249 DAWNIEJ
Kino-Teatr **„UDZIAŁOWY"**

DZIS
Cudna epopeja miłosna na tle przepięknych krajobrazów Egiptu
„W CIENIU PIRAMID"
osnuta na tematach wzruszającej powieści **PIOTRA FRONDALE**
w rolach głównych:
Urocza LEE PARRY i JEAN MURAT.

Następny program:
„WRÓBELKI"
z MARRY PICKFORD

WKRÓTCE
Oryginalna Chinka
ANNY MAY WONG
w filmie
„HAI-TANG"

KINO-TEATR „PALACE"
1250 **W SOSNOWCU.**
ulica Warszawska 2.

Od poniedziałku 9 do 15 lutego włącznie. Wielki przebój polskiej produkcji!
„NIEBEZPIECZNY ROMANS" Podług powieści **Andrzeja Struga.**
W ROLACH GŁÓWNYCH:
Samborski, Betty Aman, Pogorzelska, Krukowski, Dymsza, Owerłło.
NA SCENIE! Wielka Rewja artystów Warszawskich z **E. Odrobińskim** na czele.

ANONS:
Od poniedziałku 16-go lutego
„BIAŁA TALU"
Podług pow. Jacka Londona.

KINO TEATR „WAWEL"
W SIELCU 1355
obok kościoła. Tel. 7-65.

Wyświetla DZIS wielki dramat na tle olbrzymich przeżyć osobistych p. t.
„KRZYŻOWA DROGA KOBIETY"
W ROLACH GŁÓWNYCH:
CONRAD VEIDT, HARY LIEDKE, WERNER KRAUS.

Następny program:
„Najsprytniejszy złodziej świata"
w roli głów. **Carlo Aldini.**

KINO „CZARY"
1251 **W CZELADZI**

W piątek 13, niedzielę 15 i poniedziałek 16 lutego r. b.
KRÓLOWA EKRANU POLSKIEGO **JADWIGA SMOSARSKA** w erotycznym dramacie p.t.:
„TAJEMNICA PRZYSTANKU TRAMWAJOWEGO"
W głównych rolach męskich: **Józef Węgrzyn, Kazimierz Junosza Stępowski.**

W niedzielę 15 lutego r. b. o godzinie 11.30 w południe
PORANEK
Vilma Banky i Rudolf Valentino
w obrazie wschodnim p. t.:
„SYN SZEIKA"

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. — ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN Małachowskiego 7, Tel. 7.90. — DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. — GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI